ISSN 1508-8820
02
9 771508 882108

WTOREK, 13 STYCZNIA 2026 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny
WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 2 (1312)



Emilia Kopiec o kulisach chóralnej burzy w Wodzisławiu Śl.

Strona 6

Smaczki Roku 2025





Nieoczekiwane zwroty akcji, interwencje, polityczne przepychanki oraz zdarzenia kryminalne –przedstawiamy przegląd Smaczków Roku 2025 z powiatu wodzisławskiego. Jakie sprawy dotykały nas w zeszłym roku? To m.in. temat ucieczki z Wodzisławia firm transportowych po podwyżce podatków, cyberatak w Pszowie, sprawy związane z hałdami w Radlinie i Pszowie, temat środków dla Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Wodzisławiu Śląskim, temat porodów bez znieczulenia, tragiczny pożar w Krzyżkowicach, wypadek w kopalni Marcel, tragiczne potrącenie chłopca w Gorzycach, a także największy dzwon świata pokazany w Rydułtowach oraz wygrana naszego portalu Nowiny.pl w prestiżowym konkursie SGL Local Press.









Czytaj więcej na stronie 3, 4 i 5

Fundacja prowadząca ogrzewalnię dla bezdomnych w Wodzisławiu odpowiedziała na zarzuty



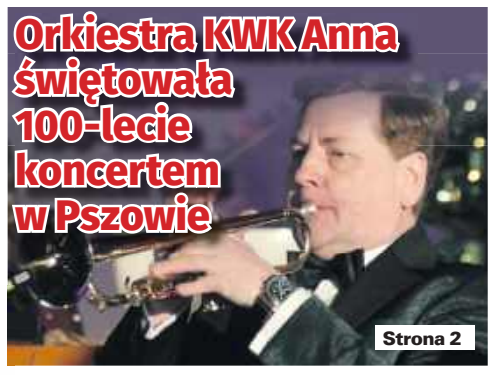
Strona 9

JAK NIE DZIKI TO BOBRY. W Radlinie II powalone drzewa spiętrzają Leśnicę



Strona 14

Orkiestra KWK Anna świętowała 100-lecie koncertem w Pszowie



Strona 2

Mieszkańcy Ligoty Tworkowskiej spotkali się ponownie w Grabówce



Strona 11

REKLAMA



eprasa.pl d5699ab639

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Podsumowanie roku, ale nowych tematów nie brakuje

Miniony tydzień przyniósł burzę w social mediach na temat chóru Canticum Novum. Postanowiłem więc zapytać zarówno miasto, jak i Emilię Kopiec o kulisy. Jak widać, chórzyści wraz z dyrygentką Emilią Kopiec działają nadal, choć już nie w ramach miejskiej jednostki. W sobotę i niedzielę chór można było usłyszeć w kościołach WNMP oraz w parafii pw. Ducha Świętego w Wodzisławiu Śląskim. Wierzę, że w całej tej sytuacji muzyka się obroni i nawet jeśli będą w mieście funkcjonowały dwa chóry o podobnym profilu, w obu młodzi chórzyści będą rozwijać swój talent i mieć radość tworzenia.
W tym numerze przygotowaliśmy dla Was także Smaczki Roku, czyli zestawienie najważniejszych tematów z naszych łamów z zeszłego roku. Było ich sporo, a niektóre również będą miały swoje kontynuacje w najbliższych tygodniach.
W tym numerze przeczytacie również o dzikach, bo po naszym ostatnim materiale otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienia ze starostwa powiatowego. Można je streścić do jednego zdania „starosta może, ale nie musi". Dlatego właśnie trudno wskazać łatwą ścieżkę administracyjną do uzyskania np. odszkodowania z tytułu zniszczeń, dokonanych przez dziki. Kolejny temat tego numeru to działalność bobrów w Radlinie II, która może nie być bez znaczenia dla bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w dzielnicy.
Zachęcam także do przeczytania naszych materiałów historycznych, w tym pierwszej części rodzinnej historii znanej w całym powiecie Wiesławy Kiermaszek-Lamli, która niedawno obchodziła swoje urodziny.
Zapraszam do lektury!

Orkiestra KWK Anna zagrała z okazji jubileuszu 100-lecia w pszowskiej bazylice

PSZÓW Bazylika mniejsza pw. Narodzenia NMP w Pszowie stała się miejscem pięknego koncertu noworocznego w wykonaniu artystów Fundacji Muzycznej Orkiestry KWK Anna im. Wiktora Kamczyka wraz z solistami.



Koncert w pszowskiej bazylice odbył się we wtorek 6 stycznia 2026.

Podczas noworocznego koncertu zabrzmiały najpiękniejsze kolędy i pastorałki, a także znane utwory świąteczne. Publiczność licznie przybyła na koncert, zapełniając miejsca siedzące i stojące w bazylice. Wraz z muzykami orkiestry zaśpiewali również soliści: Magdalena Witoszek, Żaneta Czogalik, Karolina Czogalik, Nadia Bober, Szymon Sadowski oraz Tomasz Ciba. Orkiestrą kierował dyrygent Adam Bober, który również po koncercie podziękował wszystkim zaangażowanym w obchody jubileuszu 100-lecia orkiestry, a także wspomniał historię zespołu. Koncert odbył się w ramach projektu „Kopalni nie ma, a orkiestra gra... dalej!", dofinansowanego ze środków KPO dla kultury. - Orkiestra dęta KWK Anna w Pszowie została założona w kwietniu 1925 roku i działa nieprzerwanie do chwili obecnej. Pierwszy koncert wykonała 3 maja 1925 roku z okazji święta narodowego. Pierwszym dyrygentem orkiestry był Paweł Szulce, po nim Franciszek Kozik, a po II wojnie światowej kolejno, krótko Franciszek Panek, Augustyn Koczy, Antoni Kowacz oraz Wiktor Kamczyk od 1968 do 2013 roku. Czas dyrygentury Wiktora Kamczyka to okres świetności orkiestry. Orkiestra oprócz występów na wszystkich uroczystościach lokalnych oraz państwowych brała udział w rozlicznych konkursach, gdzie zdobywała główne nagrody. Szczególne znaczenie mają tutaj m.in. 3. miejsce w Bytomiu i 1. miejsce w Jastrzębiu-Zdroju na ogólnopolskich konkursach orkiestr górniczych, które wówczas były wykładnią poziomu orkiestr w kraju. Wielkim sukcesem było zajęcie w 1985 roku trzeciego miejsca na bardzo silnie obsadzonym konkursie orkiestr w czeskiej Ostrawie. W 1988 roku orkiestra wygrała festiwal w Grodzisku Wielkopolskim we wszystkich kategoriach: koncertowej , musztry paradnej oraz na najlepszego dyrygenta. Orkiestra przez długie lata, jako element kopalni Anna w Pszowie, brała udział w życiu kulturalnym regionu - mówił Adam Bober, który orkiestrą i fundacją kieruje od 2013 roku.

Grali w wielu krajach i nagrali płyty

Orkiestra w swojej wieloletniej historii koncertowała z powodzeniem we Francji, Niemczech i Czechach. Zdobywała laury na licznych konkursach orkiestr dętych oraz nagrywała dla Polskiego Radia w Katowicach. Jej siedzibą przez długie lata był „Dom Kultury" kopalni Anna w Pszowie. W 2005 roku , na skutek zmian organizacyjnych w ramach przemysłu węglowego, a co za tym idzie kopalni Anna, orkiestra przyjęła osobowość prawną i funkcjonuje jako fundacja. Począwszy od 2013 roku dyrygentem orkiestry i prezesem fundacji jest Adam Bober uhonorowany w roku 2016 statuetką „Zasłużony dla kultury powiatu wodzisławskiego". W ostatnich latach działalność orkiestry została zintensyfikowana, wydane zostały dwie płyty CD, a trzecia „ jubileuszowa" została zaprezentowana podczas wtorkowego koncertu w Pszowie. Orkiestra bierze udział w życiu regionu gdzie wykonała 7 edycji koncertów „pamięci pomordowanych mieszkańców Rogowa w 1945 roku", w tym jeden w formie online podczas pandemii, który można oglądać w serwisie Youtube.

Uświetniają lokalne uroczystości

Orkiestra regularnie od lat bierze udział w uroczystościach świąt państwowych 3 maja i 11 listopada w okolicznych miejscowościach. Co roku orkiestra występuje w ramach „Industriady" na terenach po byłej kopalni „Anna" w Pszowie. Regularnie organizowane są koncerty z okazji „Dnia Matki", zarówno muzyki klasycznej w kościołach, jak i rozrywkowej - charytatywnie dla różnych środowisk np. dla DPS Gorzyce. Ważnym wydarzeniem cyklicznym jest udział w Powiatowej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych.

Formacja wzięła kilkakrotnie udział w nagraniu programów telewizyjnych „Senior na fali" dla TVP Katowice i „Kuchenne rewolucje" dla TVN, obecnie także uczestniczy w nagraniach dla TVP3 w Katowicach. Muzycy zostali też uwiecznieni w filmie „Cud na Muchowcu" wyemitowanym z okazji 40. rocznicy wizyty papieża Jana Pawła II w Katowicach, gdzie Adam Bober wykonał solo na trąbce pieśń „Barka", jako bezpośredni świadek tamtego wydarzenia. Orkiestra od wielu lat uświetnia uroczystości religijne, jak np. ostatnio pasterkę również w pszowskiej bazylice, ale także wielokrotnie w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach na zaproszenie arcybiskupa katowickiego. Warto dodać, że orkiestra ceniona jest także w Czechach, gdzie współpracuje z muzykami, m.in. Vlado Kumpanem.

Współpraca z Pszowem i Lubomią

- Próby orkiestry odbywają się obecnie w Domu Kultury Lubomi-Grabówce, dzięki przychylności i mecenatowi gminy Lubomia z wójtem Czesławem Burkiem na czele. Życie orkiestry jest zarejestrowane w kronice, a najnowsze dzieje w formie elektronicznej na fanpage na Facebooku. Orkiestra została odznaczona medalem „Za Zasługi Dla Kultury Polskiej" przez Ministra Kultury w roku 2015, uhonorowana statuetką „Zasłużony dla Kultury Powiatu Wodzisławskiego" przez starostę powiatu wodzisławskiego w roku 2016 oraz obecnie, w roku jubileuszowym złotym medalem „Za Zasługi dla Województwa Śląskiego" w co osobiście był zaangażowany burmistrz Pszowa Piotr Kowol - przekazuje Adam Bober.

(ska)

eprasa.pl d5699ab639

Smaczki Roku 2025 – na sygnale

W 2025 roku służby w powiecie wodzisławskim interweniowały wielokrotnie przy pożarach, wypadkach drogowych oraz zdarzeniach z udziałem osób poszkodowanych. W całym roku odnotowano również szereg poważnych wypadków komunikacyjnych, potrąceń, pożarów pojazdów oraz interwencji straży pożarnej w budynkach mieszkalnych i gospodarczych.

Tragiczny wypadek w kopalni Marcel

W KWK ROW Ruch Marcel w Radlinie doszło w styczniu do tragicznego wstrząsu na głębokości około 800 metrów, w efekcie którego jeden z górników, 34-letni ślusarz z wieloletnim doświadczeniem, poniósł śmierć pod ziemią. W zdarzeniu poszkodowanych zostało 11 innych pracowników.

Pożar piwnicy w bloku w Wodzisławiu Śląskim

We wtorek, 4 lutego, strażacy zostali zaalarmowani o pożarze piwnicy w jednym z bloków przy ulicy 26 Marca w Wodzisławiu Śląskim, gdzie doszło do silnego zadymienia. Do działań skierowano jednostki Państwowej Straży Pożarnej oraz ochotnicze zastępy, a także policję i pogotowie energetyczne. Strażacy ugasili ogień w pomieszczeniu piwnicznym i sprawdzili inne części budynku, by wykluczyć dalsze zagrożenia, nie odnotowano poszkodowanych mieszkańców.

Zderzenie dwóch osobówek w Syryni

6 lutego na skrzyżowaniu ulic Raciborskiej i Bukowskiej w Syryni doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych, poszkodowane zostało około 5-letnie dziecko. Na miejsce przybyły służby ratownicze, które udzieliły pomocy i zabezpieczyły miejsce zdarzenia, a dziecko przewieziono do szpitala na obserwację.

LPR w Gorzycach – potrącenie 3-letniego dziecka przez samochód

Zdarzenie miało miejsce 5 marca 2025 r. na ulicy Rybnickiej w Gorzycach, gdzie 3-letnia dziewczynka wbiegła na drogę wprost przed nadjeżdżający samochód. Na miejsce zadysponowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował dziecko do szpitala; dziewczynka była przytomna i w stanie stabilnym.

Potrącenie chłopca w Gorzycach

Do poważnego zdarzenia doszło 22 marca 2025 r. na ulicy Raciborskiej w Gorzycach, gdzie 12 -letni chłopiec jadący na rowerze został potrącony przez samochód osobowy. Poszkodowany był reanimowany na miejscu, a następnie trafił do szpitala śmigłowcem LPR w ciężkim stanie. Niestety dziecko zmarło.

W Pszowie samochód uderzył w słup

Zdarzenie miało miejsce 31 marca 2025 r. przy ulicy Karola Miarki w Pszowie, gdzie samochód osobowy kierowany przez 27-letniego mężczyznę uderzył w słup telekomunikacyjny. W pojeździe podróżowało pięć osób, w tym troje małych dzieci; jedna z pasażerek doznała obrażeń twarzy i trafiła do szpitala.

Śmiertelny wypadek w Rogowie – dachowanie samochodu osobowego i ciężarówki

Do tragicznego wypadku doszło 8 kwietnia 2025 r. na ulicy Raciborskiej w Rogowie, gdzie czołowo zderzyły się samochód osobowy i ciężarówka. Oba pojazdy dachowały po zderzeniu, a kierowca osobówki – 32-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego – zginął na miejscu.

Tragiczny pożar w Pszowie - Krzyżkowicach

Najtragiczniejszy pożar miał miejsce 13 kwietnia w Pszowie-Krzyżkowicach przy ulicy Lubomskiej. W budynku pełniącym funkcję hostelu wybuchł ogień, który szybko się rozprzestrzenił. Zginęło pięć osób, a kilkanaście ewakuowano, przy czym część wymagała pomocy medycznej.

Pożar domu przyjęć „Atmosfera” w Mszanie

5 października w Mszanie doszło do pożaru domu przyjęć „Atmosfera”. Akcja straży pożarnej i jednostek OSP trwała kilka godzin i obejmowała gaszenie, zabezpieczenie konstrukcji oraz dogaszanie. Strażacy pracowali równolegle z policją i pracownikami pogotowia energetycznego.

Pożar prasy rolniczej w Syryni

W Syryni strażacy interweniowali przy pożarze prasy rolniczej i ścierniska. Ogień objął maszynę podczas prac polowych, a na miejsce zadysponowano kilka zastępów OSP i PSP. Rolnik, który próbował opanować sytuację, doznał obrażeń wymagających interwencji ratowników.

Pożar samochodu w Olzie

W Olzie zapalił się samochód osobowy w chwili, gdy kierowca odwoził dzieci do szkoły. Pojazd udało się opuścić w porę, co zapobiegło ofiarom, jednak wóz spłonął niemal całkowicie.

Pożar mercedesa przy ulicy Młodzieżowej

W Wodzisławiu Śląskim przy ulicy Młodzieżowej zapalił się mercedes. Auto nie miało ważnego OC, co dodatkowo odnotowano podczas interwencji, natomiast w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Śmiertelny wypadek w Wodzisławiu

Na drogach powiatu doszło do kilku poważnych wypadków ze skutkiem śmiertelnym. 11 grudnia na ulicy Kokoszyckiej potrącona została 72-latka. Kobieta trafiła do szpitala w ciężkim stanie, gdzie zmarła.

Zderzenie trzech aut w Rydułtowach

W Rydułtowach doszło do zderzenia trzech aut, po którym sprawca uciekł z miejsca wypadku. Policja ustaliła jego tożsamość, zatrzymała go następnego dnia i doprowadziła do wydania wyroku, ponieważ mężczyzna posiadał sądowe zakazy prowadzenia pojazdów. W zdarzeniu ucierpiały osoby podróżujące samochodami.

Ciało kobiety przy torach w Bełsznicy

3 listopada w Bełsznicy odnaleziono ciało 44-letniej kobiety. Na miejscu zdarzenia był prokurator, przeprowadził oględziny i zlecił sekcję zwłok.

Zwłoki na Machnikowcu

W Rydułtowach służby interweniowały również przy wydobyciu ciała 52-letniego mężczyzny z Machnikowca. Mężczyzna miał wpaść do zbiornika wodnego podczas samotnej aktywności, a zdarzenie uznano za nieszczęśliwy wypadek. Sprawę przekazano prokuraturze do wyjaśnienia.

W ciągu roku służby odnotowały również liczne drobniejsze kolizje, pożary sadzy w kominach, interwencje przy zadymieniach oraz wezwania do zabezpieczenia dróg. Choć pojedynczo mniej istotne, w skali roku tworzyły wyraźny obraz obciążenia systemu ratowniczego w powiecie.

FK



Tragiczny pożar w Pszowie - Krzyżkowicach



Pożar domu przyjęć „Atmosfera” w Mszanie



Śmiertelny wypadek w Rogowie – dachowanie samochodu osobowego i ciężarówki

eprasa.pl d5699ab639

Smaczki Roku 2025

Jakimi tematami żyliśmy w 2025 roku? Wybraliśmy dla Was najważniejsze, najciekawsze, najdziwniejsze i najbardziej kontrowersyjne zdarzenia, sprawy i interwencje, o których pisaliśmy na łamach Nowin Wodzisławskich w minionym roku.

Porody bez znieczulenia

Według analizy Narodowego Funduszu Zdrowia liczba porodów w Szpitalu Powiatowym w Wodzisławiu Śląskim z roku na rok rośnie. To bardzo pozytywne zjawisko, a potwierdzają je opinie pacjentek, zadowolonych z opieki na wodzisławskiej „porodówce". Niechlubną statystykę stanowią jednak znieczulenia zewnątrzoponowe podczas porodów, bo od 2010 do 2023 roku nie znieczulono w ten sposób ani jednej pacjentki. Lata 2024 – 2025 w tej statystyce dla Wodzisławia wypadają nieco lepiej, ale znieczulenia to i tak pojedyncze przypadki.

Nowa droga w Marklowicach i brak komunikacji

Mieszkanki gminy zwróciły się do nas z prośbą o nagłośnienie tematu nowej drogi, która pobiegnie przez ich działki pomiędzy ul. Wyzwolenia a ul. Wiosny Ludów. Jak mówiły, nie mają pretensji o zaistniałą sytuację. Miały żal o brak komunikacji ze strony urzędu gminy. - Dopiero pozyskanie zewnętrznych środków finansowych umożliwiło rozpoczęcie tej ważnej dla rozwoju Marklowic drogi. Podejmujemy wszystkie możliwe starania zmierzające do zmniejszenia uciążliwości budowy drogi – przekonywał Wiesław Mika, wójt gminy Marklowice.

Wycinka drzew w Krzyżkowicach

Właściciel wyciął drzewa na prywatnej posesji z odpowiednimi zgodami, choć spowodowało to protesty mieszkańców. Jak zaznaczał właściciel nieruchomości, osoby postronne wykonują zdjęcia na jego działce, wchodzą na jego prywatny teren i robią pomiary. Jest to niezgodne z prawem. Sam problem i oburzenie społeczne miały wynikać z tego, że tereny te przez wiele lat były państwowe, a więc w świadomości mieszkańców ogólnodostępne.

Uciążliwości na ul. Szybowej



Ciepłe dni spowodowały powrót uciążliwości, na które do naszej redakcji skarżą się mieszkańcy ulicy Szybowej w Wodzisławiu Śląskim. Funkcjonuje tam zakład, do którego przywożone są poubojowe części zwierząt. Wśród zarzutów mieszkańców są nie tylko smród, ale także zanieczyszczenie drogi dojazdowej wydzielinami z pojazdów, które transportują dostawy. Intensywny odór i zanieczyszczanie drogi dojazdowej wydzielinami – należą do najczęściej podnoszonych problemów. Firma, w stanowisku przesłanym do naszej redakcji, po naszej interwencji zapowiedziała ograniczenie dostaw w tym rejonie, aby zminimalizować uciążliwości. Mieszkańcy również złożyli w mieście wniosek o ustawienie na drodze ograniczenia tonażu, aby wyeliminować ciężkie transporty.

Firmy transportowe opuszczają Wodzisław

Po podwyżce podatków od środków transportowych w Wodzisławiu Śląskim przedstawiciele firm transportowych zapowiedzieli znalezienie innego miejsca na „bazy" dla swoich taborów. Przedsiębiorcy byli też na styczniowej sesji rady miejskiej. Zaplanowano m.in. spotkanie z przedstawicielami rady i prezydentem. Mieczysław Kieca zapowiedział też kontrole czy podmioty te nie przeniosą się w sposób fikcyjny, a samochody dalej będą obecne w Wodzisławiu. Ostatecznie przedsiębiorcy spotkali się z władzami miasta i m.in. doprowadzili do zmian podatkowych, które nastąpiły w połowie roku.

Walka o przedszkole w Radlinie

W Radlinie odbyło się spotkanie rodziców z władzami miasta, którzy nie zgadzają się na przeniesienie Przedszkola Publicznego nr 2 do Szkoły Podstawowej nr 4. Burmistrz Podleśny stwierdził, że nie chodzi o likwidację placówki, a jedynie przeniesienie jej do innego obiektu. Nie wykluczył jednak, że placówka ta może pozostać w przyszłości w szkole. - Miasto pozyskało środki na remont budynku, w którym obecnie jest Przedszkole nr 2 im. Jasia i Małgosi w Radlinie. Zastanawialiśmy się co zrobić z przedszkolem na czas remontu, gdzie przenieść dzieci. Takim naturalnym wyborem jest przeniesienie dzieci do szkoły nr 4, na ulicę Wiosny Ludów. Obwód tej szkoły obejmuje również siedzibę przedszkola. To jest ten sam obwód, czyli większość dzieci uczęszczających do przedszkola i tak trafia później do tej szkoły nr 4 – mówił Nowinom burmistrz Podleśny.

Cyberatak w Pszowie

W niedzielę 23 lutego doszło do cyberataku na serwery Ośrodka Pomocy Społecznej w Pszowie. Hakerzy zaszyfrowali jeden z serwerów, na którym znajdowały się dane mieszkańców. Zdarzenie zbiegło się w czasie z przeniesieniem OPS do nowej siedziby w zrewitalizowanym budynku byłej łaźni kobiecej KWK Anna wraz z biblioteką. Po ataku hakerskim wdrożone zostały dodatkowe zabezpieczenia, aby uniknąć tego typu sytuacji w przyszłości.

Największy dzwon świata



15 i 16 marca w Rydułtowach można było podziwiać największy kołysany dzwon świata – Vox Patris, który powstał przy współudziale firmy Rduch Bells & Clocks. Mieszkańcy mogli zobaczyć kolosa, który już kilka dni później popłynął do Brazylii, gdzie został zamontowany w miejscowości Trindade.

Nowiny.pl portalem roku

Podczas gali prestiżowego konkursu Stowarzyszenia Gazet Lokalnych Local Press wręczono dyplomy i nagrodzono laureatów. W tegorocznej, siedemnastej edycji, dziennikarze redakcji Nowiny.pl otrzymali łącznie sześć nominacji. Dzięki licznym wyróżnieniom, Nowiny.pl otrzymały prestiżowy tytuł Portalu Roku 2024!

Zablokowali drogę w Gorzyczkach na znak protestu

Kilkadziesiąt ciężarówek wyjechało na drogę łączącą Gorzyczki z Łaziskami, by zaprotestować przeciwko trudnej sytuacji w branży transportowej. Przewoźnicy domagali się natychmiastowych działań rządu, ostrzegając, że wielu z nich stoi na skraju bankructwa. – Próbujemy od roku nawiązać dialog z rządem, jednak do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej konkretnej odpowiedzi ani wsparcia – mówi Piotr Konwerski, przewodniczący zgromadzenia i prezes Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych Trans.

Problemy z targowiskiem

Sprzedawcy i klienci targowiska przy ulicy Rzecznej zwrócili się z prośbą o interwencję. Chodzi o brak parkingu i utrudnienia z tym związane. Problem pojawił się w momencie przeniesienia targowiska z ulicy Bogumińskiej, gdzie wcześniej znajdowało się ono na prywatnym terenie. - Początki bywają trudne, ale jesteśmy przekonani, że dzięki współpracy z wystawcami, odwiedzającymi oraz wsparciu lokalnych mediów uda się wypracować standardy, które będą odpowiadały zarówno potrzebom mieszkańców, jak i wymogom porządku publicznego. Jesteśmy otwarci na sugestie i uwagi – każda konstruktywna opinia pomaga nam w dalszym rozwoju targowiska – przekazała naszej redakcji dyrektor SKM Beata Jureczko-Duda.

Dyrektor OPP zrezygnowała i znalazły się pieniądze

Po tym, jak budżet Ogniska Pracy Pozaszkolenej nr 1 w Wodzisławiu Śląskim został mocno uszczuplony w taki sposób, że konieczne było wręczenie wypowiedzeń umów nauczycielom, ostatecznie z funkcji zrezygnowała dyrektor placówki Emilia Kopiec. Po tygodniu pieniądze na funkcjonowanie OPP jednak się znalazły. Od września OPP nr 1 pokierowała natomiast Izabela Karwot. Dalszym ciągiem sprawy jest temat chóru miejskiego, który opisujemy w tym numerze.

Hałda w Radlinie

Podczas spotkania mieszkańców z przedstawicielami PGG i miasta Radlin, przedstawiono sporo informacji na temat zdarzenia z września 2023 roku oraz późniejszych badań. W ostaniej części spotkania dyrektor kopalni Tomasz Tkocz zapowiedział oczekiwanie na pozwolenia ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, aby móc wyeliminować emisje z transportu. Obecny na spotkaniu członek zarządu powiatu Arkadiusz Skowron zaznaczył, że przed wydaniem decyzji chciał także poznać głos mieszkańców, aby w decyzjach zawrzeć odpowiednie warunki pozwoleń. Skowron zasugerował również powstanie zespołu roboczego, analogicznie do działającego w Rydułtowach, który skupia zarówno przedstawicieli urzędu miasta, powiatu, PGG oraz mieszkańców i spotyka się regularnie, aby mieszkańcy mieli jasny obraz tego, co dzieje się na hałdzie oraz wiedzieli o planowanych działaniach.

Rekultywacja hałdy w Pszowie



Po tym, jak Spółka Restrukturyzacji Kopalń ogłosiła przetarg na

eprasa.pl d5699ab639

rekultywację hałdy w Pszowie, mieszkańcy zaczęli obawiać się o przebieg prac i przyszłość pobliskich terenów. Podczas spotkania z mieszkańcami przedstawiciele SRK opowiedzieli o planowanych etapach prac. Pierwszym z nich są prace przygotowawcze, obejmujące wykonanie drogi dojazdowej, dróg technologicznych oraz zaplecza technologicznego. Kolejnym etapem będą prace zasadnicze. Najdłuższym i najbardziej czasochłonnym elementem tego etapu, zaplanowanym na około trzy lata, będzie wybieranie zapożarowanego materiału oraz jego wystudzanie. Ostatni etap obejmie rekultywację biologiczną oraz zabiegi pielęgnacyjne, w tym wysiew trawy oraz nasadzenia drzew, mające na celu docelowe zagospodarowanie i stabilizację terenu. Mieszkańcy mieli do SRK sporo pytań i obaw. Radny Marek Kolorz wnioskował, aby mieszkańcy mieli dostęp do regularnych wyników badań jakości powietrza.

Ks. Bogusław Płonka emerytem

Po 27 latach posługi w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim na zasłużoną emeryturę przeszedł ks. Bogusław Płonka. Pożegnanie proboszcza odbyło się 20 lipca w kościele pw. WNMP. Dodatkowo podczas uroczystej sesji rady miejskiej były ks. prałat Bogusław Płonka uhonorowany został tytułem Honorowego Obywatela Miasta Wodzisławia Śląskiego.

Protest przeciw rozbudowie oczyszczalni ścieków w Rydułtowach



Mieszkańcy ulicy Obywatelskiej oraz okolic wystosowali skargę na burmistrza miasta w związku z brakiem konsultacji społecznych. Sprawa dotyczy rozbudowy zlewni ścieków przy oczyszczalni. Zdaniem mieszkańców uciążliwości po przeprowadzeniu inwestycji będą nie do zniesienia. Na posiedzeniu komisji rady miejskiej radni jednogłośnie zdecydowali o uznaniu skargi mieszkańców. za zasadną. Jak zaznaczył burmistrz Marcin Połomski, to nie miasto czy burmistrz, ale przedsiębiorstwo jest realizatorem tego projektu. - Od początku nie jest nic załatwiane po cichu i na pewno burmistrz niczego nie buduje – stwierdził. Ostatecznie radni przychylili się do głosu mieszkańców, blokując możliwość inwestycji PWiK.

400 tys. zł do zwrotu

Umowa między Miastem Wodzisław Śląski a spółką Odra Wodzisław Śląski Sp. z o.o. dotycząca promocji miasta przez piłkę nożną mężczyzn została rozwiązana w części niewykonanej. Urząd miasta poinformował, że powodem jest niespełnienie przez klub kluczowego warunku – udziału w rozgrywkach IV ligi w sezonie 2024/2025. Miasto naliczyło klubowi kary umowne w wysokości 404 700 zł – zarówno za brak udziału w wymaganych rozgrywkach, jak i niewykonanie części zobowiązań promocyjnych.

Umowa na ponad 34 mln zł w Pszowie

Rewitalizacja kolejnych części terenu po kopalni Anna staje się faktem. W środę 1 października burmistrz Piotr Kowol podpisał umowę z wykonawcą „drugiego etapu" strefy ParkAny. Będzie to żłobek, wykonanie dróg i placu przy maszynowni szybu Chrobry. - Umowa opiewa na kwotę prawie 34,2 mln zł i obejmuje obszar, który kilka lat temu określiliśmy jako „drugi etap", czyli budynek zaopatrzenia, który będzie przebudowany na żłobek, lokale na start oraz Centrum Aktywności Społecznej. Prace obejmą też zabytkowy budynek maszyny wyciągowej szybu Chrobry I zaprojektowany przez Hansa Poelziga z całą instalacją – zapowiedział burmistrz Kowol. Termin zakończenia inwestycji to październik 2027 roku.

Problemy radnych w Pszowie

Komisji Skarg, Wniosków i Petycji działająca w ramach pszowskiej rady stwierdziła, że nie było konfliktu interesów w związku z działalnością trzech radnych w stowarzyszeniu Razem dla Śląska. Przypomnijmy, że do przewodniczącego rady miejskiej w Pszowie wpłynął anonimowy mail dotyczący działalności trzech radnych, który został przekazany do wojewody śląskiego. Chodziło o Agnieszkę Gebel, Zuzannę Pyszny i Marka Kolorza. - Już dawno oświadczaliśmy: jako członkowie Stowarzyszenia „Razem dla Śląska" nie prowadziliśmy i nie prowadzimy działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy. Nasze wyjaśnienia złożyliśmy na piśmie, ustnie oraz przedłożyliśmy stosowne dokumenty – przekazali radni po tym, jak komisja w radzie miejskiej stwierdziła, że nie ma podstaw do wygaszenia ich mandatów.

Zmiany w prezydium rady

W czwartek, 30 stycznia odbyła się sesja rady miejskiej w Wodzisławiu Śląskim. Jak zwykle obrady były bardzo "ciekawe", zarówno jeśli chodzi o obecność mieszkańców, jak i o decyzje radnych. Roman Kapciak i Alan Szatyło zostali odwołani z funkcji wiceprzewodniczącego. – Radny Alan Szatyło, jako wiceprzewodniczący nie spełnia warunków wynikających z wymogów artykułu 19 ustęp 2 ustawy o samorządzie gminnym oraz narusza zasady demokracji dobrego obyczaju i kultury politycznej. W szczególności zamanifestowało się to na ostatniej listopadowej sesji naszej rady miejskiej. Okrzyk hańba skierowany wobec radnych, którzy zagłosowali nie po myśli pana radnego, jest przejawem niedemokratycznych zapędów, braku podstawowego uszanowania niezawisłości i niezależności każdego z nas w sprawowaniu mandatu powierzanego radnym rady miejskiej przez mieszkańców – argumentował wniosek o odwołanie radny Mirosław Krzysztof Nowak. On zresztą został wybrany na nowego wiceprzewodniczącego.

Wodzisław nie aplikował o rządowe środki na drogi

Wodzisław Śląski pozyskał w minionych latach tyle pieniędzy na remonty dróg, że tym razem nie aplikował o kolejne środki – wynikało z odpowiedzi magistratu na pytania Nowin. Urząd przedstawił obszerne wyjaśnienia do zaistniałej sytuacji. Już po publikacji artykułu na naszych łamach, Klaudia Bartkowiak stwierdziła jeszcze: „Nie we wszystkich ogłoszonych konkursach bierzemy udział. To są świadome, każdorazowo przemyślane decyzje, tak jak w przypadku decyzji o nieaplikowaniu do RFRD". Decyzja ta miała wynikać z konieczności „przepracowania" pozyskanych wcześniej 30 mln zł w ramach Polskiego Ładu, właśnie na remonty dróg.

Radlin bez budżetu

W Radlinie sesja budżetowa rady miejskiej miała odbyć się 18 grudnia, bo jak w większości samorządów właśnie podczas grudniowych posiedzeń radni pochylają się nad uchwałami budżetowymi na nowy rok. Choć sesja się odbyła, to nie procedowano jednak uchwały budżetowej. Powodem są aż trzy negatywne opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej. Na razie radni nie uchwalili budżetu na 2026 roku, jednak według zapewnień magistratu, wynagrodzenia dla pracowników jednostek były zrealizowane terminowo. Do tematu wrócimy wkrótce na łamach Nowin Wodzisławskich.

Oprac. (ska)

OGŁOSZENIE

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ROW"

w Wodzisławiu Śl. z siedzibą przy ul. Kard. St. Wyszyńskiego 43
ogłasza w dniu 26 stycznia 2026 r. pisemny przetarg nieograniczony na najem:

Lokali użytkowych:

1.	Wodzisław Śl.	os. XXX-lecia 118	pow. użytk.	79,44 m²	wadium	6 400,00 zł
2.	Wodzisław Śl.	ul. Przemysława 3	pow. użytk.	70,07 m²	wadium	5 100,00 zł
3.	Wodzisław Śl.	ul. Przemysława 3	pow. użytk.	70,30 m²	wadium	5 100,00 zł
4.	Wodzisław Śl.	ul. Przemysława 4	pow. użytk.	122,55 m²	wadium	8 600,00 zł
5.	Wodzisław Śl.	ul. Przemysława 5	pow. użytk.	95,94 m²	wadium	6 800,00 zł
6.	Wodzisław Śl.	ul. Przemysława 9	pow. użytk.	178,58 m²	wadium	14 200,00 zł
7.	Wodzisław Śl.	ul. Marklowicka 21	pow. użytk.	83,76 m²	wadium	9 000,00 zł
8.	Pszów	ul. J. Tytki 9	pow. użytk.	142,38 m²	wadium	11 600,00 zł
9.	Rydułtowy	ul. Of. Terroru 77	pow. użytk.	262,69 m²	wadium	22 000,00 zł
10.	Rydułtowy	ul. Of. Terroru 77	pow. użytk.	226,53 m²	wadium	20 000,00 zł

Pomieszczenie garażowe:

11.	Wodzisław Śl.	ul. Marklowicka 21	pow. użytk.	17,20 m²	wadium	1 000,00 zł

Wiaty magazynowej:

12.	Wodzisław Śl.	ul. Marklowicka 21	pow. użytk.	142,50 m²	wadium	9 000,00 zł

Koszty przetargu – **900,00 zł brutto (nie podlega zwrotowi)**

Cena wywoławcza za 1 m²/netto za najem lokalu wynosi:

dot. poz. 1	z przeznaczeniem na lokal	– handlowy, biurowy	21,34 zł
		– usługowy	14,80 zł
dot. poz. 2 – 6	z przeznaczeniem na lokal	– handlowy, biurowy	18,12 zł
		– usługowy	13,97 zł
dot. poz. 7	z przeznaczeniem na lokal	– handlowy, biurowy	21,74 zł
		– usługowy	21,71 zł
dot. poz. 8	z przeznaczeniem na lokal	– handlowy, biurowy	16,10 zł
		– usługowy	11,42 zł
dot. poz. 9 – 10	z przeznaczeniem na lokal	– handlowy, biurowy	20,49 zł
		– usługowy	14,27 zł
dot. poz. 11	z przeznaczeniem na lokal	– garaż	15,44 zł
dot. poz. 12	z przeznaczeniem na lokal	– magazynowy	21,74 zł

1. Oferty pisemne należy przesłać na adres e-mail lokaleuzytkowe@sm-row.pl do dnia **23 stycznia 2026 r.**
2. Oferta powinna zawierać:
   - imię i nazwisko/ nazwa firmy; adres, NIP, REGON,
   - scan/ kopię wypisu z CEIDG lub KRS,
   - data sporządzenia oferty,
   - wskazanie lokalu będącego przedmiotem złożonej oferty,
   - wysokość oferowanej miesięcznej stawki najmu lokalu – zł/m²/m-c netto (nie mniejszej niż cena wywoławcza),
   - informację o rodzaju prowadzonej działalności,
   - klauzulę informacyjną dotycząca przetwarzania danych osobowych w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia niniejszego przetargu,
   - potwierdzenie wpłaty wymaganego wadium oraz kosztów przetargu.
3. Oferent zobowiązany jest przed wpłaceniem wadium i przystąpieniem do przetargu uzyskać w Dziale Lokali Użytkowych akceptację Spółdzielni na oferowany profil prowadzonej działalności gospodarczej.
4. Wadium i koszty przetargu należy wpłacić przelewem na konto Spółdzielni
   PKO BP S.A. nr 80 1020 2472 0000 6902 0018 2428
5. Informujemy, że wadium złożone przez uczestników przetargu, którzy nie wygrają przetargu zostanie zwrócone przelewem na wskazane konto przez uczestnika przetargu bez zwrotu kosztów z nim związanych, a osobie, która wygra przetarg – zostanie zarachowane jako zabezpieczenie należności Spółdzielni wynikających z umowy najmu. Wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli oferent, który wygra przetarg uchyli się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Spółdzielnię.
6. Lokale użytkowe można oglądać po uzgodnieniu terminu – Dział Lokali Użytkowych tel. 32 428 27 46,
7. Informacje o wynikach przetargu zostaną przekazane Oferentom na wskazany w ofercie adres e-mail.
8. Skuteczność przeprowadzenia przetargu pisemnego wymaga złożenia ofert dwóch oferentów.
9. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz wycofania lokalu z przetargu bez podania przyczyny.

Informacji o przetargu udziela Dział Lokali Użytkowych Spółdzielni Mieszkaniowej „ROW" ul. Kard. St. Wyszyńskiego 43 – pokój nr 29 tel. 32 428 27 46

REKLAMA



eprasa.pl d5699ab639

„Nie damy sobie przyciąć skrzydeł”. Z Emilią K

WODZISŁAW ŚL. Sprawa Młodzieżowego Chóru Miejskiego Canticum Novum i zmiany dyrygenta wzbudziła w ostatnich dniach ogromne emocje w mediach społecznościowych oraz wśród muzycznego środowiska Wodzisławia Śląskiego. Czy będzie jednak kim kierować w chórze miejskim? To skomplikowana sprawa, bo chórzyści i ich rodzice stoją murem za Emilią Kopiec – założycielką chóru, która prowadziła go przez ostatnie 13 lat. Rodzice zadeklarowali, że założą stowarzyszenie. O kulisach zmian rozmawiamy właśnie z Emilią Kopiec – byłą dyrygentką chóru w strukturach Ogniska Pracy Pozaszkolnej i być może przyszłą dyrygentką chóru jako organizacji pozarządowej.



Emilia Kopiec kierowała chórem miejskim przez 13 lat.

Szymon Kamczyk. – Ostatnim razem rozmawialiśmy, kiedy pożegnała się pani z funkcją dyrektora OPP. Od tego czasu dalej prowadziła pani Canticum Novum, ale i to stało się chyba niewygodne. Od 1 stycznia chór miejski działa w strukturach OPP, ale już bez pani i chyba też bez wcześniejszej nazwy. Co było z pani strony powodem braku przyjęcia oferty miasta, co do dalszego prowadzenia chóru?

Emilia Kopiec. Myślę, że głównym powodem było zerwanie przez miasto wcześniejszych ustaleń. Kiedy rezygnowałam ze stanowiska dyrektora OPP, pierwszym pytaniem, jakie się pojawiło, było „a co z chórem?”. Już wtedy zadeklarowałam, że będę go dalej prowadziła, bo przecież go stworzyłam. Natomiast też od razu zaznaczyłam, że nie będę tego robiła jako nauczyciel OPP. Cała sytuacja z OPP odbiła się mocno na moim zdrowiu i dlatego nie wyobrażałam już sobie pracy w tej samej jednostce. Zaproponowałam miastu, że wrócę do własnej działalności gospodarczej, którą prowadziłam przed objęciem funkcji dyrektora OPP. W ramach tej właśnie działalności prowadziłam chór przez cztery lata. Stanęło na tym, że to dobry pomysł. Pod koniec sierpnia, kiedy byłam przy końcu kadencji dyrektora i tuż przed założeniem działalności, okazało się, że taka forma zatrudnienia mnie dla miasta jednak jest niewygodna. Pani wiceprezydent powiedziała, że umawiałyśmy się na taką formę, więc wyrazi zgodę na cztery miesiące. Otworzyłam działalność 18 września, bo jeszcze zaistniały pewne trudności w dogadaniu kwestii formalnych z obecną dyrektor OPP p.o. Izabelą Karwot.

– Czyli po prostu w ostatnich miesiącach wystawiała pani fakturę za prowadzenie chóru. Rozumiem. Ale zaproponowano pani dalszą współpracę, czy nie?

– Tak, przez ostatnie 4 miesiące rozliczałam się poprzez wystawianie rachunku. Muszę jeszcze nieco wrócić, aby dobrze nakreślić sytuację. Gdy prowadziłam działalność, chór był rozliczany przez Szkołę Podstawową nr 3. Kiedy zostałam dyrektorem OPP, naturalne było, że chór „wciągnęłam” w struktury Ogniska i stał się jednym z kół. Nigdy nie pobierałam wynagrodzenia za prowadzenie chóru z pozycji dyrektora, ponieważ to było niemożliwe na umowie menadżerskiej, która nie przewiduje zajęć dydaktycznych. Przez jakiś czas prowadziłam chór i nie dostawałam za to wynagrodzenia, gdyż nie było to w moich obowiązkach dyrektorskich. Natomiast w pewnym okresie mojej pracy stało się możliwe zrobienie nauczycielskiego awansu zawodowego, na którym mi zależało, dlatego urząd zgodził się zawrzeć ze mną umowę w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 7 i tam robiłam awans zawodowy, tym samym otrzymując wynagrodzenie za godziny dydaktyczne spędzone na pracy z chórem. W tym roku przerwano mi awans na ostatnim etapie, choć w czerwcu 2026 miałam się już dyplomować. A dowiedziałam się o tym nie ze strony urzędu miasta, tylko kiedy dyrektor ZSP7 poinformował mnie o tym fakcie. Stąd propozycja powrotu do własnej działalności i rozliczaniu się za prowadzenie chóru fakturą. Zostałam więc w takim punkcie, że przerwano mi ścieżkę awansu, a dla nauczyciela wiąże się to z faktem, że trzeba zacząć całą procedurę praktycznie od nowa, a całość trwa ok. 4 lat i 9 miesięcy, w zależności od przepisów, obowiązujących daną osobę. Na szczęście pojawiła się propozycja z Rybnika, którą przyjęłam.

– No właśnie, bo po rezygnacji z funkcji dyrektora OPP w zasadzie bardzo szybko odnalazła się pani w Zespole Eduacyjno-Artystycznym „Przygoda” w Rybniku…

– Tak, m.in. dlatego, aby uratować możliwość wykonania awansu, bo tam stało się to możliwe. Gdyby nie wyrzucenie mnie z tego arkusza, pewnie dalej prowadziłabym chór pod ZSP7 i jednocześnie mogłabym dokończyć spokojnie awans. Kiedy jednak zgodziłam się prowadzić chór na własnej działalności, byłam przekonana, że to porozumienie będzie wiążące. Nie spodziewałam się, że ktokolwiek będzie tu miał zamysł kolejnych zmian. Tym bardziej, ze najpierw się mnie wyrzuca, a następnie chce się mnie zatrudnić znów jako nauczyciela. W zespole „Przygoda” mam pełny etat jako muzyk, w tym mam też godziny chóru. Miastu Rybnik bardzo zależy, aby taki młodzieżowy chór też tam powstał, ale jest świadomość, że nie jest to kwestia roku, bo wymaga to wiele pracy.

– Czyli nowa propozycja z Wodzisławia dotyczyła ponownej pracy w strukturach OPP, pod nową dyrektor, dobrze rozumiem?

– Tak, jako nauczyciel OPP na umowie. Ale to było bardzo nie w porządku w stosunku do mojej osoby, bo na początku przerwano mi awans zawodowy i nie znaleziono żadnego innego rozwiązania, jak tylko prowadzenie chóru na własnej działalności, a potem miałam wrócić do OPP, bo tak być może miastu było wygodniej. Tak właśnie cała sprawa się zaogniła.

– 31 grudnia pojawiła się informacja o przyjęciu funkcji dyrygenta Młodzieżowego Chóru Miejskiego w Wodzisławiu Śląskim przez panią prof. Izabellę Zielecką-Panek. Jak przyjęła pani tę informację?

– Z panią profesor już wcześniej rozmawiałyśmy na ten temat i znała moje stanowisko. Zanim też pojawiła się informacja w mediach społecznościowych, pani profesor napisała do mnie informację, że zgodziła się pokierować chórem w strukturach Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Do mnie różne informacje docierały już wcześniej, kiedy zapewne moje prowadzenie chóru na działalności gospodarczej stało się niewygodne. Wtedy też pojawiły się sugestie, że ktoś ma przejąć chór i moja działalność w tym chórze jest zagrożona. Od początku mówiłam, że chór w ogóle nie musi działać w strukturach OPP, a nadal może być miejski. Prosiłam urzędników o znalezienie na to rozwiązania, bo przypuszczałam, że pomiędzy nową dyrektor OPP i moją osobą mogą pojawić się tarcia i konflikty, poza tym, jak wspomniałam wcześniej, po przeszło półrocznej batalii o OPP i w końcu mojej rezygnacji ze stanowiska dyrektora, nie wyobrażałam sobie tam pracy. Z całą sytuacją wiązało się po prostu dla mnie zbyt dużo negatywnych emocji. Dużym zaskoczeniem więc było to, że po mojej deklaracji, że nadal chcę prowadzić chór, ktoś zdecydował jednak, że musi on pozostać w strukturach OPP. Albo ja przyjmę warunki pracy ponownie w OPP, albo się żegnamy. Uznałam jednak, że nie przyjmę proponowanych warunków, tym bardziej, że rodzice zadeklarowali chęć utworzenia stowarzyszenia.

– Ale też znacie się z panią prof. Zielecką-Panek. Absolutnie nie kwestionuję jej osiągnięć, bo to artystka przez duże A i przy tym dobry pedagog z ogromnym dorobkiem. Zastanawiam się jednak, czy nowy chór będzie miał odpowiedni skład osobowy? Innymi słowy, czy w tym mieście jest na tyle dzieci, chętnych do śpiewania w chórze?

– Zawsze pani profesor była dla mnie autorytetem i podziwiałam jej pracę oraz niedoścignione osiągnięcia. Na pewno jest to osoba wysoko kompetentna i z odpowiednimi kwalifikacjami do prowadzenia chóru. Rodzice chórzystów zadeklarowali jednak, że chcą nadal tworzyć chór ze mną w roli dyrygenta. Dlatego też pojawił się pomysł utworzenia stowarzyszenia. Ja zresztą także zapewniłam, że jeśli oni chcą, ja na pewno ich nie zostawię. Po trzygodzinnym zebraniu rodziców z panią wiceprezydent Izabelą Kalinowską i naczelnikiem wydziału edukacji panem Grzegorzem Hajduczkiem, rodzice postanowili wypisać z OPP swoje dzieci i pójść w kierunku stowarzyszenia. Rodzicom też nie spodobało się, że padło stwierdzenie, że chór będzie od tej pory w OPP traktowany pod kątem

eprasa.pl d5699ab639

Kopiec rozmawiamy o kulisach chóralnej burzy

środków jak każde inne koło. A przecież oni zdobywają nagrody, są reprezentantami miasta, jeżdżą na konkursy i koncerty. To zupełnie inne koszty, niż np. koła stolarskiego, oczywiście nie umniejszając nikomu, bo te zajęcia również są ważne i wartościowe. Natomiast samo działanie w mieście dwóch chórów o tej samej dziecięco-młodzieżowej specyfice to dziwny pomysł.

– Moją uwagę zwróciło to, że podczas Święta Twórców Kultury, czyli gali honorującej ludzi kultury i artystów z Wodzisławia Śląskiego, nie było nikogo z Waszego chóru. Nie mieliście zaproszenia?

– Przez 13 lat działalności chóru otrzymałam tylko 3 zaproszenia na Święto Twórców Kultury. Pierwsze chyba w 2018 czy 2019 roku, po paśmie naszych sukcesów. Był to rok dużych nagród, ale działaliśmy już przecież od 2012 roku. Wtedy też wszyscy liczyli, że chór otrzyma od miasta jakąś nagrodę, ale nic takiego nie nastąpiło. Dla chórzystów i dla mnie osobiście był to zawód. Potem jeszcze brałam udział w gali dwa razy, ale chór też nic nie otrzymał. Uważam, że 15 nagród, które chór zdobył i 115 koncertów w ciągu 13 lat działalności to całkiem dobry dorobek dla zespołu dziecięco-młodzieżowego. A to nie zostało do tej pory docenione, kiedy, z całym szacunkiem, nagradza się jednostki miejskie, wspierające imprezy czy podmioty realizujące kulturę komercyjnie. W chórze najwięcej pracy wkładają dzieci i to one powinny być docenione. W starszym składzie śpiewa obecnie 45 osób, a w młodszym 12. Młodsze dzieci stanowią „narybek" do starszej grupy. Ostatnią nagrodą było 3. miejsce w Międzyzdrojach, na Ogólnopolskim Forum Pueri Cantores, a w lipcu reprezentowaliśmy Wodzisław Śląski w Monachium na Międzynarodowym Kongresie Pueri Cantores, gdzie spotkało się ok 4,5 tys. chórzystów z całego świata. W którymś komentarzu wyczytałam, że chór był hołubiony przez miasto. Gdyby tak było, to chociażby bylibyśmy zaproszeni właśnie na Święto Twórców Kultury jako artyści. Na takiej gali raczej powinny być wyróżnione podmioty czy twórcy, a nie inne jednostki miejskie, które zawsze się pojawiają na gali i w każdej edycji są wyróżniane…

– … zdaje się trochę na zasadzie towarzystwa wzajemnej adoracji. Wspomniała pani o tych komentarzach w burzy internetowej ostatnich dni. Tam też pojawił się zarzut, że cała afera to pani „pogrywanie dziećmi". Jak się pani do tego odniesie?

– W komentarzach odezwało się sporo absolwentów. Zarzucono mi też polubienia niektórych komentarzy, a była to forma wdzięczności właśnie dla tych osób, które postanowiły wyrazić swoje zdanie. Z niektórymi nie widziałam się już dobre kilka lat i byłam zaskoczona tą aktywnością. Nie zwracałam uwagi na to, jaki mają stosunek do pani profesor, każdy może mieć inny. Niektórzy nie kłaniają się tytułom i nie mnie to oceniać. Znaczące dla mnie było, że wnieśli swoją aktywność i emocje, a także mają piękne wspomnienia z tym chórem. Na tyle, że chcą go publicznie bronić. Pojawiły się też komentarze obecnych chórzystów, którzy mają konta na Facebooku. Ja uczę ich na zajęciach, że oni też są odpowiedzialni za nasz chór i nasz wizerunek. Dlatego nie dziwię się, że zaczęli mnie bronić, skoro tak czują. Trudno więc odbijać pałeczkę, że to była jakaś moja wina, że pojawiły się takie a nie inne komentarze, bo była to decyzja ich i rodziców. Komentarze te były z reguły deklaracją współpracy ze mną, a nie hejtem. My te relacje zbudowaliśmy przez wiele lat pracy, na próbach, koncertach, wyjazdach. To nie tak jak w szkole, że gdy odchodzi matematyk, znajduje się innego. To zupełnie inne okoliczności pracy z dziećmi. A takie stwierdzenie padło na spotkaniu władz miasta z rodzicami. To pokazuje kompletne niezrozumienie naszej pracy i dziedziny sztuki. Zresztą same komentarze absolwentów dowodzą, ile chór dla nich znaczył i jaką rolę w ich życiu spełnił. Wielu z nich dalej śpiewa w chórach akademickich i mam nadzieję, będą kontynuować tę pasję dalej. Bardzo mi przykro jednocześnie, że ktoś doszukuje się wplątywania dzieci w ten problem. Przeprosiłam je zresztą za to, że w jakiś sposób być może dostały rykoszetem.



Wspólne zdjęcie Emilii Kopiec wraz z chórzystami podczas ubiegłorocznego wyjazdu do Monachium. Fot. FB Emilia Kopiec

– W takim razie jak wygląda obecnie sytuacja?

– Otrzymałam od pani dyrektor wezwanie do zaprzestania używania nazwy i logo, oddania wszystkich strojów i rozliczenia się z wszystkiego. Mam świetnie przygotowane do koncertów dzieci, zresztą koncerty są zaplanowane na styczeń, a zostajemy póki co bez miejsca na próby, bez części strojów. Tracimy wiele rzeczy. Mamy przygotowany produkt, a wszyscy mamy wrażenie, że po prostu utrudnia się nam funkcjonowanie. A my dalej chcemy śpiewać i działać tak jak dawniej. Wszyscy.

– A co z tymi koncertami, bo widziałem plakaty?

– Stwierdziliśmy, że trzeba iść dalej. Jeśli miasto ma wolę, aby prowadzić drugi chór, nie możemy w tym przeszkodzić, choć to dla nas bardzo przykre. Ale jak wspomniałam, jest to sytuacja kuriozalna, bo w takim małym mieście wcale nie łatwo pozyskać dzieci, które chętnie będą przychodziły na ciężkie próby. To zazwyczaj 10 godzin tygodniowo. Pozyskanie „narybku" nie jest łatwe, zwłaszcza po pandemii. Działalność w mieście dwóch chórów o tym samym profilu, czyli dziecięco-młodzieżowych, to moim zdaniem chybiony pomysł. Miasto zdecydowało, że wszystko należy do nich z tego względu, ze chór działał w strukturach OPP. Ze względu na prawa autorskie nie będziemy używać starego logo, pozostanie nazwa, ale bez słowa „miejski", choć tak jak mówiłam, wolelibyśmy funkcjonować tak jak dawniej. Ale zaplanowane koncerty chcemy zagrać, oczywiście jako Młodzieżowy Chór Canticum Novum, pod dyrekcją mojej osoby.

– Dobrze, jest jeszcze kwestia odpłatności, bo zajęcia w ramach OPP były do tej pory nieodpłatne, a w stowarzyszeniu jak mniemam pojawią się składki. Czy to zmieni charakter?

– Rodzice sami zadeklarowali wsparcie w tym zakresie, choć zapewniłam, że ewentualne składki powinny być minimalne, na pokrycie podstawowych kosztów. Przy tej okazji też zaznaczyłam, że będę prowadzić chór nieodpłatnie, żeby rodzice nie byli tym obciążeni. Jeśli uda nam się uzyskać dotację z miasta lub inne granty, wtedy z tych środków może być pokryte moje wynagrodzenie. Dla mnie na razie najważniejsze jest dalsze funkcjonowanie chóru jako zespołu, żeby nie zaprzepaścić pracy, która została w to włożona.

– Czy kiedy założycie stowarzyszenie będziecie dalej działać w Wodzisławiu, czy nie wykluczacie innej lokalizacji?

– Zawsze chciałam, aby był to chór miejski i cały czas głośno to powtarzałam. Dzieci są z Wodzisławia Śląskiego i okolic i są silnie związane z miastem. Dlatego naturalne jest to, że stowarzyszenie będzie działać na terenie Wodzisławia. To, że prowadzę inny chór w innym mieście nie ma zupełnie znaczenia. W Rybniku właśnie chór też dopiero się tworzy. Będzie to więc inny chór. Póki co, mamy wstępnie dogadane możliwości organizacji bezpłatnych prób przy parafiach, aby mieć lokum do ćwiczeń. Za to bardzo dziękuję proboszczom, którzy są otwarci na współpracę. Jako Canticum Novum chcemy działać na terenie Wodzisławia Śląskiego i raczej mamy wrażenie, że to miasto nas nie chce, bo inaczej szukano by jakiegoś rozwiązania. Ale zarówno ja, jak i chórzyści chcemy wspólnie działać, dlatego nie damy sobie przyciąć skrzydeł.

eprasa.pl d5699ab639

Miasto odpowiedziało na nasze pytania w sprawie chóru

WODZISŁAW ŚL. Do Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego skierowaliśmy pytania dotyczące Młodzieżowego Chóru Miejskiego Canticum Novum oraz okoliczności zmiany dyrygenta. Na poprzednich dwóch stronach publikujemy wywiad z byłą dyrygentką chóru. W odpowiedzi na pytania do miasta otrzymaliśmy obszerne stanowisko, które publikujemy w całości:



Urzędnicy zapowiadają, że jeszcze w styczniu zostanie ogłoszony nowy nabór do młodzieżowego chóru miejskiego przy OPP nr 1.

Oświadczenie miasta Wodzisławia Śląskiego ws. Młodzieżowego Chóru Miejskiego „Canticum Novum”

Miasto stoi na stanowisku, że w debacie publicznej należy mówić wprost o faktach, prostować nieprawdziwe informacje i jasno pokazywać, jak wygląda rzeczywistość.

Faktem jest, że od 13 lat miasto prowadzi i finansuje Młodzieżowy Chór Miejski „Canticum Novum”, zapewniając środki na jego działalność, wynagrodzenie dyrygenta, wyjazdy, stroje i wszystkie niezbędne koszty funkcjonowania. W tym czasie Emilia Kopiec prowadziła chór wyłącznie na zlecenie miasta – przez lata zarówno np. jako nauczyciel na podstawie umowy o pracę w SP3, jako dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej czy jako osoba prowadząca działalność gospodarczą – przy czym niezależnie od formy zatrudnienia funkcjonowanie chóru, jego działania artystyczne i organizacyjne, były finansowane przez miasto. Chór od początku był i pozostaje chórem miejskim, a jego nazwa oraz ciągłość są nierozerwalnie związane z miastem.

Faktem jest też, że Emilia Kopiec sama podjęła decyzję o rezygnacji – najpierw z funkcji dyrektora, a następnie z pracy nauczyciela w Ognisku Pracy Pozaszkolnej nr 1 – i nie wyraziła zgody na dalszą współpracę w formie umowy o pracę zaproponowanej przez miasto, mimo możliwości kontynuowania awansu zawodowego. Emilia Kopiec przestała pełnić funkcję dyrektora z końcem sierpnia 2025 r. W trosce o dobro chóru i potrzebę kontynuacji jego kilkunastoletniej działalności miasto zaproponowało jej zatrudnienie na umowę o pracę od 1 września (jako nauczyciel, pracownik OPP), jednak propozycja ta została odrzucona. Dla zapewnienia ciągłości zajęć miasto wyjątkowo zgodziło się na czasową, czteromiesięczną współpracę w formie umowy z osobą prowadzącą działalność gospodarczą – był to wyjątek możliwy według prawa w szczególnych przypadkach. Ustalenia przy tym od początku były takie, że od 1 stycznia 2026 r. dalsza współpraca mogłaby odbywać się wyłącznie w formie umowy o pracę – zgodnie z prawem, Kartą Nauczyciela i specyfiką OPP jako placówki oświatowej. Okres czterech miesięcy miał umożliwić Emilii Kopiec dokładne zastanowienie się nad swoją przyszłością i decyzję, czy chce kontynuować pracę w strukturach OPP jako nauczyciel i dyrygent miejskiego chóru. Ostatecznie nie przyjęła propozycji zatrudnienia na umowę o pracę, wielokrotnie i w różnych sytuacjach podkreślając wprost, że nie zamierza pracować pod kierownictwem obecnej dyrektor placówki. Na własne życzenie Emilia Kopiec zrezygnowała więc z działalności w strukturach miejskich.

Oczywiste jest, że w obliczu rezygnacji dyrektora czy pracownika placówki, miasto musi znaleźć osobę na to miejsce, tak aby zapewnić ciągłość działalności. I tak było w przypadku Emilii Kopiec – jej decyzja o nieprzyjęciu propozycji zatrudnienia zmusiła miasto do działania. Myśląc o przyszłości chóru i jego dalszym rozwoju, miasto musiało zapewnić, że Młodzieżowy Chór Miejski „Canticum Novum” będzie miał stabilne, profesjonalne i przede wszystkim szanowane w środowisku kulturalnym i wspierane przez to środowisko kierownictwo. Dlatego prowadzenie chóru powierzono prof. dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek – doświadczonej dyrygentce, cenionej specjalistce w dziedzinie chóralistyki, z dużym dorobkiem artystycznym. Dzięki temu młodzieżowy Chór Miejski „Canticum Novum” istnieje i nadal będzie działał w strukturach miejskich, przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej nr 1 w Wodzisławiu Śląskim.

Zmiana dyrygenta lub osoby prowadzącej nie oznacza likwidacji miejskiego chóru. Jest rzeczą naturalną, że prowadzący zespoły artystyczne mogą się zmieniać – z różnych powodów, takich jak np. rezygnacja, zakończenie współpracy czy przekazanie obowiązków innej osobie. Zmiany te są powszechną praktyką w funkcjonowaniu zespołów artystycznych i nie oznaczają przerwania ich działalności ani utraty ciągłości organizacyjnej. Przykładem może być Zespół Pieśni i Tańca „Vladislavia”, działający w ramach Amatorskiego Ruchu Artystycznego przy Wodzisławskim Centrum Kultury, gdzie po rezygnacji śp. Wandy Bukowskiej prowadzenie zespołu przejęła Dominika Brzoza-Piprek. Zmiana osoby prowadzącej wiązała się z nowym etapem w działalności zespołu, co jest naturalnym procesem w funkcjonowaniu grup artystycznych. Podobnie np. Chór „Jadwiga” w Wodzisławiu Śląskim czy Chór „Harmonia” działający przy Uniwersytecie Śląskim – zespoły te w swojej historii miały wielu dyrygentów i prowadzących, co nie doprowadziło do ich likwidacji, lecz skutkowało kolejnymi zmianami organizacyjnymi i artystycznymi, typowymi dla długoletniej działalności tego typu zespołów.

O działalności i miejscu funkcjonowania grupy, chóru decyduje organizator, czyli podmiot, który zapewnia jego finansowanie – w przypadku Młodzieżowego Chóru Miejskiego „Canticum Novum” jest nim miasto. Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 1, jako publiczna placówka oświatowa, stanowi naturalne i właściwe miejsce do prowadzenia chóru miejskiego, otwartego dla dzieci i młodzieży z różnych szkół z terenu miasta.

Miasto patrzy perspektywicznie na działalność Młodzieżowego Chóru Miejskiego „Canticum Novum”. Stąd także decyzja o nowym naborze, który ogłoszony ma zostać jeszcze w styczniu. Dodać trzeba, że na 2026 r. zaplanowane zostało finansowanie 10 godzin tygodniowo zajęć chóru, uwzględniając koszty na poziomie ubiegłego roku i wydatki wykonywane z bieżącego budżetu w dyspozycji dyrektora placówki (wydatki na m.in. zajęcia, stroje i wyjazdy chóru przekroczyły w zeszłym roku 70 tys. zł).

Należy jasno powiedzieć, że działalność chóru prowadzona poza strukturami OPP nr 1 nie może być finansowana bezpośrednio przez miasto. Jeśli Emilia Kopiec zdecyduje się prowadzić działalność artystyczną w innej formule, np. w ramach stowarzyszenia, ma do tego pełne prawo, a wsparcie miasta w takim przypadku możliwe będzie na zasadach obowiązujących wszystkie organizacje pozarządowe. Powstałe stowarzyszenie mogłoby ubiegać się o środki z budżetu miasta, np. dotacje dla trzeciego sektora. I tu miasto pozostaje otwarte na pomoc, o czym zapewnieni zostali rodzice chórzystów. Mowa o wparciu np. przy opracowaniu statutu organizacji, udostępnieniu siedziby Centrum Aktywności Społecznej czy pomoc przy składaniu wniosków.

Miasto pozostaje w kontakcie z rodzicami chórzystów. W grudniu miało miejsce kilkugodzinne spotkanie z udziałem zastępcy prezydenta Izabeli Kalinowskiej, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 1 oraz przedstawiciela Wydziału Edukacji. Celem spotkania było rzetelne wyjaśnienie wszystkich kwestii zgłaszanych przez rodziców i weryfikacja informacji przedstawianych wcześniej niestety w sposób jednostronny. Na początku stycznia rodzice spotkali się natomiast z nową dyrygent Młodzieżowego Chóru Miejskiego „Canticum Novum”, prof. Izabellą Zielecką-Panek.

eprasa.pl d5699ab639

Jubileuszowy XV Marsz Pamięci przejdzie z Oświęcimia do Wodzisławia Śląskiego

WODZISŁAW ŚL. W tym roku po raz 15 wyruszy Marsz Pamięci z Oświęcimia do Wodzisławia Śląskiego. Marsz od piętnastu lat wyrusza w każdą rocznicę ewakuacji więźniów KL Auschwitz zwaną Marszem Śmierci. Początek Marszu Pamięci zaplanowano na czwartek 15 stycznia 2026 w Oświęcimiu zaś zakończenie będzie miało 18 stycznia 2026 w Wodzisławiu Śląskim. Organizatorem i Komandorem Marszu jest Robert Furtak – członek Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, zaś jego zastępcą Zbigniew Bubak,wiceprzewodniczący Koła Upamiętniania TMZW.

XIV Marsz Pamięci przypadnie w 81. rocznicę ewakuacji więźniów oświęcimskich z KL Auschwitz do Wodzisławia Śląskiego (Loslau). W ramach 81. rocznicy marszu śmierci - zamierzamy wspólnie z powiatami, gminami i instytucjami uczcić pamięć tego tragicznego wydarzenia.

Początek Marszu Pamięci zaplanowano na 15 stycznia 2026 w Oświęcimiu (KL Auschwitz), zaś koniec Marszu Pamięci nastąpi 18 stycznia 2026 w Wodzisławiu Śląskim.

- Marsz będzie odbywał się tradycyjną trasą jaką w styczniu 1945 r. przebyli więźniowie KL Auschwitz Birkenau do stacji Loslau w czasie marszu śmierci. Przemarsz odbędzie się przez tereny powiatów oświęcimskiego, pszczyńskiego i wodzisławskiego oraz takie miasta i miejscowości jak Oświęcim, Brzeszcze, Miedźna, Pszczyna, Studzionka, Pawłowice, Jastrzębie-Zdrój, Mszana, Wodzisław Śląski - przekazuje Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej.



Marsz Pamięci w 2025 roku w Marklowicach

W następnym tygodniu 24 - 25 stycznia 2026 r. odbędzie się II Rajd pieszy szlakiem Marszu Śmierci z Pszczyny do Wodzisławia Śląskiego przez Żory (żorski wariant marszu śmierci - trasy ewakuacji obozu w Oświęcimiu). Organizatorem jest Tomasz Przybylski, we współpracy z członkami TMZW Robertem Furtakiem i Zbigniewem Bubakiem.

- W trasę na całej długości wyruszy grupa kilkunastu piechurów. W poszczególnych miejscowościach będą dołączać do nich przedstawiciele lokalnej społeczności, władz samorządowych i współpracujących z nami instytucji - informuje TMZW.

Każdy, kto chce wziąć udział w uroczystościach może skontaktować się z Robertem Furtakiem z Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej - komandorem Marszu Pamięci (tel. 666 366 995). Można także po prostu przybyć w wybranych godzinach na miejsce uroczystości w Twojej miejscowości. Zapraszamy do udziału w upamiętnieniu osiemdziesiątej rocznicy tego wydarzenia.

Piechurzy przejdą przez powiaty oświęcimski, pszczyński, jastrzębski i wodzisławski. Pełen harmonogram i relacje z Marszu znaleźć można na stronie internetowej TMZW w specjalnej zakładce poświęconej Marszowi Pamięci. Pomysłodawcą Marszu Pamięci był nieżyjący już Jan Stolarz z Radlina, stąd też Marsz Pamięci nazywany jest Marszem Pamięci imienia Jana Stolarza.

(ska)

Fundacja prowadząca ogrzewalnię odpowiedziała na zarzuty

WODZISŁAW ŚL. Po publikacji artykułu na temat ogrzewalni dla bezdomnych i ograniczeń w dostępie do pomieszczenia, do naszej redakcji, za pośrednictwem rzeczniczki magistratu wpłynęło oświadczenie podmiotu Mała Wielka Fundacja z Rybnika.

Przypomnijmy, że sprawa dotyczyła ograniczeń, jakie miały zostać wprowadzone w ogrzewalni, gdzie miał obowiązywać limit miejsc.

- W związku z publikacjami medialnymi oraz wypowiedziami radnego Miasta Wodzisławia Śląskiego, pana Szatyły, dotyczącymi funkcjonowania ogrzewalni dla osób w kryzysie bezdomności, stanowczo odnosimy się do pojawiających się zarzutów. Informujemy, że prowadzona przez nas ogrzewalnia nigdy nie wymagała i nie wymaga od osób korzystających z niej jakichkolwiek zaświadczeń z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej ani innych dokumentów jako warunku uzyskania pomocy. Wymóg posiadania tzw. „papieru z MOPS" nie istnieje w obowiązujących procedurach i nie znajduje potwierdzenia w praktyce działania placówki – przekazuje Zbigniew Spleśniały, prezes zarządu Małej Wielkiej Fundacji z Rybnika, która prowadzi wodzisławską ogrzewalnię, znajdującą się w tym samym budynku co siedziba Straży Miejskiej w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Rzecznej.



Wodzisławską ogrzewalnię prowadzi Mała Wielka Fundacja z Rybnika

- Ogrzewalnia działa w oparciu o jasno określone przepisy sanitarne, przeciwpożarowe oraz decyzje administracyjne, które regulują maksymalną liczbę osób mogących jednocześnie przebywać w obiekcie. W okresach skrajnie niskich temperatur może dojść do czasowego wyczerpania limitu miejsc, co wynika wyłącznie z troski o bezpieczeństwo wszystkich przebywających tam osób. W takich sytuacjach personel podejmuje działania informacyjne i współpracuje z innymi służbami, aby zapewnić alternatywne formy pomocy. Z całą stanowczością odrzucamy sugestie, jakoby działalność ogrzewalni stanowiła zagrożenie dla zdrowia lub życia osób w kryzysie bezdomności. Naszym celem od początku istnienia placówki jest ochrona życia i zdrowia najbardziej potrzebujących, a oskarżenia formułowane bez wskazania konkretnych przypadków, dat czy zgłoszeń są krzywdzące wobec pracowników i wolontariuszy, którzy każdego dnia niosą pomoc w trudnych warunkach – zapewnia prezes fundacji. - Pomoc osobom w kryzysie bezdomności wymaga odpowiedzialności, rzetelności i współdziałania wszystkich stron. Apelujemy, aby w debacie publicznej kierować się faktami, a nie niezweryfikowanymi relacjami, które mogą wprowadzać opinię publiczną w błąd i podważać zaufanie do systemu pomocy – podkreśla Zbigniew Spleśniały, zapewniając, że fundacja jest otwarta na dialog, współpracę oraz merytoryczną rozmowę opartą na faktach.

(ska)

eprasa.pl d5699ab639

Gdzie interweniować w sprawie dzików?

Rzecznik wyjaśnia, że to nie zadanie starosty

WODZISŁAW ŚL. Starostwo powiatowe odniosło się do ostatnio opublikowanego na naszych łamach artykułu na temat działalności dzików w Wodzisławiu Śląskim. Urzędnicy zdementowali słowa Ireneusza Góreckiego z dzielnicy Radlin II, który stwierdził na posiedzeniu komisji rady miejskiej, że decyzja o odstrzale redukcyjnym to wyłącznie zadanie starosty.



FOTO: PEXELS.COM

Roczny plan łowiecki jest sporządzany przez dzierżawcę obwodu łowieckiego, po zasięgnięciu opinii właściwych wójtów (burmistrzów, prezydentów miast) oraz właściwej izby rolniczej, i podlega zatwierdzeniu przez właściwego nadleśniczego Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe w uzgodnieniu z Polskim Związkiem Łowieckim.

Na początku należy wspomnieć, że dzika zwierzyna, w tym dziki, nie jest własnością samorządów, lecz Skarbu Państwa. - To powoduje, że odpowiedzialność za szkody oraz działania związane z redukcją populacji tych zwierząt została rozdzielona pomiędzy różne podmioty. Z całą pewnością jednak wymaga podkreślenia, że zadania dotyczące regulacji populacji dzików, a także pokrywania szkód wywoływanych przez dzikie zwierzęta NIE JEST zadaniem powiatu - zaznacza Wojciech Raczkowski, kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Informacji Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

Kto odpowiada za szkody i odstrzał?

Zgodnie z przepisami Prawa łowieckiego, odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę ponosi Skarb Państwa, który realizuje te zadania za pośrednictwem określonych instytucji. Jednocześnie odstrzał dzikiej zwierzyny nie należy do zadań gmin ani powiatów.

- Za planową redukcję populacji dzików odpowiadają przede wszystkim koła łowieckie, działające w strukturach Polskiego Związku Łowieckiego. To one sporządzają roczne i wieloletnie plany łowieckie. Co ważne, plany te (określające m.in. jakie zwierzęta i w jakiej liczbie będą odławiane) są opiniowane przez gminy (nie powiat). W przypadku szkód w uprawach lub płodach rolnych, spowodowanych przez dzikie zwierzęta odpowiedzialność za nie ponosi: Dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego (najczęściej koło łowieckie) – w przypadku szkód wyrządzonych przez dziki, jelenie, daniele i sarny na obszarach obwodów łowieckich polnych i leśnych - przekazuje Wojciech Raczkowski.

Skarb Państwa jest reprezentowany przez Wojewodę – w przypadku szkód wyrządzonych przez zwierzęta objęte całoroczną ochroną (np. łoś) w obwodach leśnych, natomiast reprezentowany jest przez Zarząd Województwa w przypadku szkód wyrządzonych przez łosie w obwodach polnych i poza obwodami łowieckimi, szkód wyrządzonych przez dziki, jelenie, daniele i sarny poza granicami obwodów łowieckich.

- Informacje kontaktowe do kół łowieckich działających na danym terenie posiadają wszystkie samorządy gminne i to tam w pierwszej kolejności należy się zwrócić o pomoc. Równocześnie w przypadku szkód w mieniu innym niż płody rolne czy uprawy (np. uszkodzony płot, ogrodzenie, zniszczony trawnik, teren rekreacyjny itp.) brak jest w prawie łowieckim szczególnej regulacji. Należy więc w takiej sytuacji odnieść się do ogólnych przepisów Kodeksu Cywilnego i żądać naprawienia szkody przez właściciela, tj. Skarb Państwa - wyjaśnia kierownik.

Rola gmin i służb porządkowych

W sytuacjach, gdy obecność dzików (lub innych dzikich zwierząt) stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi, właściwym organem do podejmowania działań są wójt, burmistrz lub prezydent miasta, jako organ odpowiedzialny za bezpieczeństwo na terenie gminy, przy współpracy z odpowiednimi służbami mundurowymi (np. policją, strażą miejską) i Państwową Inspekcją Weterynaryjną.

- To do zadań służb miejskich/gminnych oraz służb mundurowych należą kwestie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa! Jak pokazują przykłady części gmin spoza powiatu wodzisławskiego – służby miejskie/gminne dysponują odpowiednim instrumentarium i potrafią skutecznie zapewnić ochronę ludności przed dzikami - twierdzi Raczkowski.

Kiedy może interweniować starosta?

- Prawo przewiduje możliwość wydania przez starostę decyzji o odłowie, odłowie z uśmierceniem lub odstrzale redukcyjnym dzików, jednak wyłącznie w ściśle określonych przypadkach. Zgodnie z art. 45 ust. 3 Prawa łowieckiego, taka decyzja może zostać podjęta tylko wtedy, gdy dzika zwierzyna stanowi szczególne zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania obiektów produkcyjnych lub obiektów użyteczności publicznej, i to po uzgodnieniu z Polskim Związkiem Łowieckim. Kompetencje starosty nie obejmują przypadków niszczenia prywatnych pól, ogrodów, łąk czy trawników itp. Aby starosta mógł wydać decyzję o odłowie czy odstrzale redukcyjnym muszą wystąpić ŁĄCZNIE trzy przesłanki. Musi wystąpić zagrożenie.To zagrożenie musi dotyczyć funkcjonowania obiektów produkcyjnych lub obiektów użyteczności publicznej (czyli musi mieć negatywny wpływ na ich funkcjonowanie lub możliwość korzystania z niego). Zagrożenie to MUSI mieć charakter szczególny. W innych przypadkach starosta – jako organ administracji – nie posiada kompetencji do podejmowania działań interwencyjnych. W takich sytuacjach, jeśli występuje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi, właściwym organem do podejmowania działań jest wójt, burmistrz lub prezydent miasta oraz powołane do zapewnienia bezpieczeństwa służby! - zaznacza rzecznik wodzisławskiego starostwa.

Jak przekazują urzędnicy, z inicjatywy Miasta Wodzisławia Śl. Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim obecnie prowadzi postępowanie w sprawie wydania decyzji o odstrzale redukcyjnym dzików na terenie tego miasta. Z uwagi jednak na brak we wniosku informacji, dla funkcjonowania których konkretnie obiektów produkcyjnych lub użyteczności publicznej dziki stanowią w opinii Miasta szczególne zagrożenie i na czym to szczególne zagrożenie polega, Starostwo zwróciło się do Urzędu Miasta Wodzisławia Śl. o uzupełnienie złożonego wniosku.

Kwestią sporną, choć drugorzędną w tym zakresie, jest to, kto za odstrzał redukcyjny powinien zapłacić. Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, potwierdzonym przez liczne orzeczenia sądów administracyjnych, powszechnych, a także regionalne izby obrachunkowe za realizację tego zadania powinien zapłacić właściciel zwierząt, czyli Skarb Państwa, którego reprezentantem jest wojewoda. Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, mimo ciążących na nim w tym zakresie obowiązków, od lat tego obowiązku nie realizuje i nie przekazuje środków na realizację tego zadania.

- Podsumowując, starosta nie odpowiada za redukcję populacji dzików, a jedynie w wyjątkowych sytuacjach może zezwolić na odstrzał redukcyjny. Za liczebność dzikiej zwierzyny odpowiada Polski Związek Łowiecki poprzez koła łowieckie, których plany łowieckie są opiniowane przez gminy. W przypadku zagrożenia dla prywatnych posesji odpowiedzialność spoczywa na wójtach, burmistrzach bądź prezydentach miast oraz na służbach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Odszkodowania za szkody wypłacają koła łowieckie lub Skarb Państwa, w zależności od miejsca powstania szkody. W przypadku zagrożenia dla obiektów produkcyjnych lub użyteczności publicznej starosta może – w porozumieniu z PZŁ – wydać decyzję o odstrzale lub odłowie. Taka decyzja w odniesieniu do Miasta Wodzisławia Śl. obecnie jest procedowana - puentuje Wojciech Raczkowski.

(ska)

eprasa.pl d5699ab639

Centrum Przesiadkowe w Wodzisławiu Śląskim do rozbudowy. Co obejmuje inwestycja?

WODZISŁAW ŚL. Trzy obszary miasta, dwa etapy realizacji i finansowanie z Funduszy Europejskich – podpisano umowę na rozbudowę Centrum Przesiadkowego w Wodzisławiu Śl.



Inwestycja obejmująca m.in. dworzec autobusowy i parking park&ride ma zostać zrealizowana do końca 2027 roku.

FOTO: UM WODZISŁAWIA ŚL.

Umowa podpisana, inwestycja wchodzi w etap realizacji

5 stycznia podpisano umowę z firmą, która zrealizuje zadanie pn. „Rozbudowa Centrum Przesiadkowego". Z informacji przekazanych przez Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego wynika, że inwestycja jest współfinansowana ze środków Funduszy Europejskich dla Śląskiego na lata 2021–2027. Miasto pozyskało na ten cel prawie 14 mln zł, a całkowita wartość projektu przekracza 17,4 mln zł.

Trzynaście ofert i wybór wykonawcy

Termin składania ofert w postępowaniu przetargowym upłynął 3 grudnia. Na realizację zadania miasto przeznaczyło 15 mln zł brutto. Do przetargu przystąpiło trzynaście firm. Po sprawdzeniu ofert przez Biuro Zamówień Publicznych Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego wyłoniono wykonawcę inwestycji – firmę AWT REKULTIVACE A.S. z siedzibą w Petřvaldzie.

Trzy lokalizacje na terenie miasta

Zadaniem wykonawcy jest zaprojektowanie oraz budowa centrum przesiadkowego obsługującego m.in. publiczną komunikację autobusową. Projekt obejmuje trzy niezależne obszary położone na terenie miasta:

- przy nowym przystanku kolejowym „Wodzisław Śląski Centrum",
- w rejonie Parku Zamkowego,
- przy istniejącym dworcu kolejowym.

Od dokumentacji po budowę dworca i parkingów

Zakres inwestycji obejmuje m.in.:

- sporządzenie kompletnej dokumentacji technicznej wraz z uzyskaniem prawomocnego pozwolenia na budowę lub zgłoszeń robót,
- niwelację terenów,
- budowę pętli autobusowej, parkingu typu park&ride, budynku dworca autobusowego, ścieżki pieszo-rowerowej w Parku Miejskim oraz chodnika przy przystanku kolejowym „Wodzisław Śląski Centrum",
- obsługę geodezyjną i geologiczną inwestycji,
- uzgodnienia z konserwatorem zabytków.

Dwa etapy i 25 miesięcy realizacji

Termin realizacji inwestycji wynosi do 25 miesięcy od daty podpisania umowy. Zadanie podzielono na dwa etapy:

- **etap I** – opracowanie dokumentacji projektowej wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę, w terminie do 9 miesięcy od podpisania umowy,
- **etap II** – roboty budowlane realizowane w terminie do 16 miesięcy od zakończenia pierwszego etapu.

Cel projektu i planowany termin zakończenia

Z komunikatu Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego wynika, że celem przedsięwzięcia jest zwiększenie dostępności komunikacyjnej miasta, rozwój infrastruktury dla pieszych i rowerzystów, wsparcie transportu publicznego oraz ograniczenie emisji CO_2. Zakończenie realizacji inwestycji planowane jest na koniec 2027 roku.

(żet)

Ligociki znów razem.

Dawni mieszkańcy Ligoty Tworkowskiej spotkali się w Grabówce



Spotkanie zawsze jest okazją do wspomnień.

LUBOMIA, GRABÓWKA W niedzielę, 4 stycznia odbyło się kolejne spotkanie ligocików – dawnych mieszkańców nieistniejącej już Ligoty Tworkowskiej. Uczestnicy wracali pamięcią do swojej wsi i dzielili się wspomnieniami.

Choć Ligota Tworkowska od lat nie istnieje na mapie, wciąż jest obecna w pamięci tych, którzy tam dorastali. Dawni mieszkańcy regularnie spotykają się na spotkaniach, by wspominać swoją wieś, ludzi i codzienne życie sprzed wysiedlenia. To nie tylko sentymentalne powroty, ale także sposób na podtrzymanie wspólnej tożsamości.

Spotkania, które stały się tradycją

Spotkania Ligocików odbywają się cyklicznie, najczęściej w Grabówce, gdzie zgromadzeni przeglądają archiwalne zdjęcia, oglądają filmy i dzielą się wspomnieniami. Dla wielu uczestników to jedyna okazja, by spotkać sąsiadów sprzed lat, z którymi łączyły ich codzienne relacje – szkoła, praca, wspólne święta i wydarzenia rodzinne. Jak podkreślają uczestnicy, każda taka chwila ma szczególną wartość, bo pozwala wrócić do świata, którego fizycznie już nie ma.

Spotkanie w Grabówce rozpoczął ostatni sołtys wsi - Gerard Drobny, który podziękował wszystkim za przybycie, podziękował też organizatorom wydarzenia. – Każdego roku organizujemy takie spotkanie, cieszymy się, że tyle byłych mieszkańców przyszło. Te spotkania są między innymi po to, żebyśmy powspominali i przypomnieli fajne chwile z naszego wspólnego życia w Ligocie, której już nie ma – mówił Nowinom Gerard Drobny.

Wieś, która zniknęła z mapy

Ligota Tworkowska była miejscowością położoną w gminie Lubomia, w powiecie wodzisławskim. Została zlikwidowana w związku z budową Zbiornika Racibórz Dolny, a jej mieszkańcy musieli opuścić swoje domy. Proces wysiedleń oznaczał koniec wielopokoleniowej historii wsi, ale nie zakończył relacji międzyludzkich, które przetrwały mimo rozproszenia mieszkańców po regionie.

Pamięć pielęgnowana wspólnie

W Grabówce funkcjonuje Izba Pamięci Ligoty Tworkowskiej oraz przeniesiona kaplica, które stały się symbolicznym miejscem spotkań i lokalnym archiwum wspomnień. To tam gromadzone są pamiątki, fotografie i dokumenty związane z dawną wsią. Spotkania Ligocików mają również wymiar międzypokoleniowy – starsi przekazują młodszym historie miejsca, którego nie mogą już zobaczyć, ale które nadal stanowi ważną część rodzinnej historii.

Ligota Tworkowska zniknęła z krajobrazu, lecz wciąż żyje w opowieściach swoich mieszkańców. Spotkania Ligocików pokazują, że nawet po likwidacji wsi można zachować wspólnotę i pamięć o miejscu, które przez lata było domem.

- Takie spotkania organizujemy dwa razy w roku i zawsze towarzyszy im radość, śmiech i poczucie bliskości. Dzisiejsze było spotkaniem noworocznym. Nie brakowało życzeń – lepszego, nowego roku, a czasem po prostu takiego samego, bo przecież nie wszystko musi się zmieniać. Było dużo rozmów i wspomnień. Te wspomnienia były przede wszystkim wesołe, bo wracaliśmy myślami do radosnych czasów naszej młodości, do chwil, które nas ukształtowały i które do dziś nosimy w sercach. Mogliśmy porównać, jak było kiedyś, z tym, jak jest teraz. Świat bardzo się zmienił, zmieniliśmy się my, zmieniło się wszystko wokół. A jednak jedno pozostało niezmienne – więź między nami, pamięć o naszej wsi i radość ze wspólnego bycia razem, tu i teraz. Dziękujemy wszystkim za wspólne spotkanie – za to, że przychodzą, że pamiętają i że razem możemy powspominać dawne czasy. Już dziś zapraszamy na kolejne spotkanie ligocików - mówi Nowinom Iwona Świerczek, która zajmuje się organizacją wydarzeń oraz opiekuje się izbą pamięci.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl d5699ab639

Gorzyckie Betlejem przyciągnęło tłumy.

Parafia pw. św. Anioła Stróża pękała w szwach

Przy dźwiękach kolęd, w atmosferze pełnej uroczystego skupienia, orszak Trzech Króli, prowadzony przez dzieci, uroczyście wkroczył do kościoła św. Anioła Stróża w Gorzycach, gdzie odbyło się noworoczne Gorzyckie Betlejem.

Podczas uroczystego koncertu wystąpili: laureaci XVIII Wojewódzkiego Konkursu Kolęd i Pastorałek „Hej kolęda, kolęda...", chór parafialny „Cantemus Domino" pod kierunkiem Olgi Rumpel, zespoły „Olzanki" oraz „Vocalsi" pod kierunkiem Urszuli Wachtarczyk, schola parafialna z Gorzyc pod kierunkiem siostry Bernadety, zespół „Małe Poddasze" pod kierunkiem Eweliny Poloczek oraz gość specjalny - Piotr Bujnowski wraz z akompaniatorem Maciejem Smolągiem. W trakcie koncertu rozstrzygnięto Gminny Konkurs na Gwiazdę Betlejemską.

Agnieszka Kaźmierczak



Schola parafialna z Gorzyc pod kierunkiem siostry Bernadety







Kolędowanie u św. Marii Magdaleny. Wystąpiły trzy chóry

6 stycznia w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Radlinie II odbyło się uroczyste kolędowanie.

Podczas wydarzenia wystąpiły chóry: im. J. Słowackiego (dyrygent Katarzyna Wuwer), Mieszany im. Stanisława Moniuszki z Czyżowic (dyrygent Barbara Grobelny) oraz Mieszany „JADWIGA" Wodzisław Śląski/ Radlin (dyrygent Donata Miłowska).

Agnieszka Kaźmierczak



Chór Mieszany im. Stanisława Moniuszki z Czyżowic

eprasa.pl d5699ab639

Tak wyglądał Orszak Trzech Króli w Radlinie

Kolędowanie na placu, przemarsz do kościoła i uroczysta msza święta – tak w Radlinie przebiegły obchody święta Objawienia Pańskiego.

Kolędowanie i przemarsz

6 stycznia w Radlinie, tak jak w wielu innych miejscowościach, odbył się Orszak Trzech Króli. Obchody rozpoczęły się o godz. 10.00 na placu Radlińskich Olimpijczyków. W programie znalazło się wspólne kolędowanie z Orkiestrą Górniczą „Marcel" oraz poczęstunek w postaci ciepłej herbaty przygotowany we współpracy z młodzieżową radą miejską.

Po części plenerowej uczestnicy wyruszyli w orszaku do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie, zlokalizowanego w dzielnicy Biertułtowy. Wymarsz zaplanowano na godz. 10.30. Zwieńczeniem wydarzenia była uroczysta msza święta, która rozpoczęła się o godz. 11.00.

Czym jest święto Objawienia Pańskiego?

Objawienie Pańskie, obchodzone 6 stycznia, to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich. Upamiętnia objawienie się Jezusa Chrystusa światu, symbolizowane w tradycji biblijnej przez pokłon Mędrców ze Wschodu.

Wojciech Żołneczko



FOT. JAREK JARECKY NAREWSKI

Mieszkańcy Radlina wzięli udział w Orszaku Trzech Króli, który rozpoczął się na placu Radlińskich Olimpijczyków i zakończył w kościele Wniebowzięcia NMP.

Orszak Trzech Króli w Czyżowicach

6 stycznia obchodzona jest uroczystość Objawienia Pańskiego. Zgodnie z wieloletnią tradycją w wielu miastach organizowane są orszaki Trzech Króli. Nie inaczej było w Czyżowicach.

W Czyżowicach uroczystości Objawienia Pańskiego również zgromadziły liczne grono wiernych. Po Mszy Świętej odprawionej w parafii pw. Chrystusa Króla wyruszył barwny orszak Trzech Króli, w którym chętnie uczestniczyły całe rodziny. Po powrocie na uczestników czekała miła niespodzianka — przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich aromatyczny, czyżowicki bogracz, a także kawa, herbata i domowe wypieki.

Agnieszka Kaźmierczak



Orszak wyruszył po mszy świętej z parafii pw. Chrystusa Króla

Oddali pokłon Chrystusowi i wyruszyli do Bluszczowa. Orszak Trzech Króli w Rogowie



FOT. FRYDERYK KAMCZYK

We wtorek, 6 stycznia w rogowskiej parafii tradycyjnie odbył się Orszak Trzech Króli.

Uczestnicy zgromadzili się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie, gdzie odbył się pokłon trzech króli. Następnie trzej królowie wraz z mieszkańcami i uczestnikami orszaku przeszli do stajenki zlokalizowanej na terenie OSP w Bluszczowie.

W programie znalazł się również występ lokalnych artystów oraz wspólne kolędowanie. Na zakończenie przygotowano poczęstunek oraz gorącą herbatę dla uczestników wydarzenia.

Parafia w Rogowie składa się z czterech miejscowości: Odry, Rogowa, Bełsznicy i Bluszczowa. Proboszczem jest ks. dr Bernard Rak.

Fryderyk Kamczyk

Uroczysty orszak Trzech Króli przeszedł w Skrbeńsku



6 stycznia obchodzona jest uroczystość Objawienia Pańskiego. Zgodnie z wieloletnią tradycją w wielu miastach organizowane są orszaki Trzech Króli. Również w Skrbeńsku mieszkańcy mieli okazję uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu.

O godz. 10.00 parafianie zgromadzili się na uroczystej Mszy Świętej w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po jej zakończeniu uformował się barwny orszak, w którym licznie uczestniczyły dzieci wraz z rodzicami. Pochód, prowadzony przez Trzech Króli i konie, wyruszył ulicami Szkolną i Zieloną, zmierzając do Ośrodka Kultury.

Agnieszka Kaźmierczak

eprasa.pl d5699ab639

Setki chorych dzieci i sprawa, o której nie wolno było mówić. Netflix sięga po historię ze Śląska lat 70.

REGION Historia, którą próbowano przemilczeć, po latach trafia na ekran. „Ołowiane dzieci" to inspirowany faktami dramat o lekarce, która w realiach PRL-u stanęła w obronie najmłodszych, ryzykując własną przyszłość. Serial, który składa się z sześciu odcinków w reżyserii Macieja Pieprzycy, premierowo pojawi się na Netflixie 11 lutego. Akcja rozgrywa się w Katowicach, Rudzie Śląskiej, Świętochłowicach, Zabrzu, Gliwicach, Bytomiu i Warszawie.

Zapowiadany przez Netflix serial „Ołowiane dzieci" przenosi widzów na Śląsk lat 70., gdzie w cieniu przemysłowych zakładów rozgrywa się dramat najmłodszych mieszkańców regionu. Produkcja inspirowana jest prawdziwymi wydarzeniami związanymi z masowymi przypadkami ołowicy wśród dzieci mieszkających w pobliżu Huty Szopienice. W centrum historii znajduje się Jolanta Wadowska-Król – młoda lekarka, która jako jedna z pierwszych łączy tajemnicze zachorowania dzieci z działalnością huty. W tej roli występuje Joanna Kulig. Obok niej na ekranie pojawiają się m.in. Kinga Preis, Michał Żurawski, Agata Kulesza, Marian Dziędziel oraz Zbigniew Zamachowski.

Serial pokazuje drogę bohaterki, która decyduje się działać mimo nacisków komunistycznego aparatu władzy i prób tuszowania sprawy. Jej determinacja wystawia na próbę nie tylko karierę zawodową, lecz także bezpieczeństwo rodziny – męża i dzieci. Historia staje się zapisem starcia jednostki z systemem, w którym prawda okazuje się zagrożeniem dla wpływowych decydentów. – Ołowiane dzieci pokazują opór przed zmianą i siłę, jaką trzeba w sobie znaleźć, by się temu przeciwstawić. W postaci Joli Wadowskiej -Król zobaczyłam przede wszystkim uczciwość, niezwykłą odwagę, upór i bezkompromisowość. Jej życiorys stawia pytanie czy sami będąc na jej miejscu znaleźlibyśmy w sobie wystarczająco dużo siły, aby stanąć samemu przeciw systemowi. Odpowiednie przygotowanie, atmosfera na planie - to wszystko pozwoliło mi całkowicie zanurzyć się w świecie tej postaci i poczuć jej rytm. To była praca fascynująca, intensywna i wyczerpująca, ale właśnie dzięki temu prawdziwa – mówi Joanna Kulig.



FOTO: NETFLIX

W rolę głównej bohaterki, Jolanty Wadowskiej-Król, wciela się Joanna Kulig. Aktorka przedstawia młodą lekarkę, która w realiach PRL-u odkrywa związek między masowymi zachorowaniami dzieci a działalnością Huty Szopienice.

W walce z systemem Wadowską-Król wspiera Wiesia Wilczek, doświadczona pielęgniarka z Szopienic, grana przez Kingę Preis. Z czasem staje się ona nie tylko współpracowniczką, lecz także przewodniczką po świecie śląskiej społeczności. Ważną postacią jest również profesor Berger (Agata Kulesza) – szefowa kliniki pediatrycznej, balansująca między lojalnością wobec władzy a lekarskim obowiązkiem ratowania dzieci. Po drugiej stronie barykady stoją przedstawiciele aparatu państwowego. Oficer Służby Bezpieczeństwa Hubert Niedziela (Michał Żurawski) otrzymuje zadanie ukrycia skandalu, a polityczne napięcia wzmacniają działania Zdzisława Grudnia (Zbigniew Zamachowski) oraz wojewody śląskiego Jerzego Ziętka (Marian Dziędziel), rozdartego między interesami władzy a odpowiedzialnością wobec regionu.

Reżyser Maciej Pieprzyca zabiera widzów w podróż do realiów epoki – od śląskich lokacji w Katowicach, Zabrzu, Gliwicach i Bytomiu, po odtworzenie atmosfery społecznej lat 70., naznaczonej strachem, ale i rodzącą się nadzieją na zmianę. Serial czerpie także z książki Michała Jędryki „Ołowiane dzieci", poświęconej życiu i działalności dr Jolanty Wadowskiej-Król.

(mad)

Jak nie dziki, to bobry.

Tamy mogą narobić kłopotów mieszkańcom Radlina II

WODZISŁAW ŚL. Coraz częściej na terenie dzielnicy Radlin II w Wodzisławiu Śląskim widoczne są ślady bytowania bobrów. Zgryzione drzewa i pojawiające się na Leśnicy żeremia nie napawają optymizmem mieszkańców najbardziej zagrożonej podtopieniami dzielnicy.

W Radlinie II odbyła się wizja lokalna z udziałem członków rady dzielnicy i zaangażowanych w czyszczenie rzeki mieszkańców. - Podniesiony poziom wody, w połączeniu z topniejącym śniegiem i opadami, może doprowadzić do lokalnych podtopień. Sytuacja wymaga stałej obserwacji oraz szybkiej i zdecydowanej reakcji odpowiednich służb, aby ograniczyć ryzyko strat materialnych oraz zagrożenie dla mieszkańców. Niestety, póki co mieszkańcy zostali z problemem sami. Przykładem jest pan Krzysztof Wiśniewski, który każdego dnia sprząta rzekę Leśnicę, usuwa powalone drzewa i próbuje zapobiec kolejnym zalaniom, które dotykają go niemal co roku - informuje Mariusz Blazy, przewodniczący rady miejskiej, który również brał udział w spotkaniu przy rzecze. - Dopóki rzeka nie będzie systematycznie czyszczona, nie powstaną suche poldery, a koryto rzeki nie zostanie odpowiednio uregulowane, dopóty mieszkańcy Radlina 2 będą żyli w ciągłym strachu, nie tylko o swój dobytek, ale o to, co najcenniejsze: ludzkie życie - zaznacza Blazy.



FOTO: FB MARIUSZ BLAZY

Efekt działalności życiowej bobrów w dzielnicy Radlin II.

Pojawienie się bobrów w dzielnicy Radlin II powoduje konieczność dodatkowego czyszczenia rzeki i udrażniania przepływu. Warto przypomnieć, że wykonana w poprzednich latach ekspertyza hydrologiczna wskazała konieczność wydatkowania wielu milionów złotych na zapewnienie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego dla Radlina II. Choć rada dzielnicy wraz z radnymi miejskimi mocno lobbują w mieście za inwestycjami w tym zakresie, na razie temat pozostaje w zawieszeniu. Zapewne do kolejnej powodzi.

(ska)



W 2025 roku urodziło się w Wodzisławiu Śląskim 764 dzieci. Wśród nich mała Alicja Gajda, urodzona 29 września.

WODZISŁAW ŚL. Hania oraz Ignacy to imiona, jakie najczęściej wybierali wodzisławscy rodzice w 2025 roku. W mieście przyszło na świat 764 dzieci. To mniej niż rok wcześniej. Przybyło zgonów i rozwodów. Liczba małżeństw spadła.

W 2025 roku w Wodzisławiu Śląskim zanotowano 764 urodzenia. To o 24 mniej niż rok wcześniej. Z danych wynika także spadek liczby zawieranych małżeństw oraz wzrost liczby rozwodów. Najchętniej wybieranym imieniem dla dziewczynek była Hanna – takie imię nadano 18 noworodkom. Kolejne miejsca zajęły Zofia i Zuzanna (po 16), Rozalia (15), Maja (13) oraz Julia (12). Wśród chłopców najpopularniejszym imieniem okazał się Ignacy (16). Dalej znalazły się: Antoni (13), Franciszek, Nikodem, Mikołaj i Maksymilian (po 12).

W 2025 roku zarejestrowano 223 akty małżeństwa, o jeden mniej niż rok wcześniej. Jednocześnie wzrosła liczba rozwodów – odnotowano ich 138, co oznacza wzrost o 18 rok do roku.

(ska)

eprasa.pl d5699ab639

Maturzyści z wodzisławskiej „Jedynki” rozpoczęli sezon studniówkowy uroczystym polonezem

WODZISŁAW ŚL. W sobotę 10 stycznia odbyła się pierwsza w 2025 roku studniówka ze szkół ponadpodstawowych w powiecie wodzisławskim. Maturzyści z I Liceum Ogólnokształcącego im. 14. Pułku Powstańców Śląskich bawili się w domu przyjęć w Świerklanach.

Uczniowie „Jedynki" zatańczyli uroczystego poloneza na symboliczne 100 dni do matury, bo 10 stycznia dokładnie pozostało 115 dni do egzaminu z języka polskiego na poziomie podstawowym, który odbędzie się 4 maja. W Świerklanach bawiły się klasy czwarte liceum: 4A o profilu matematyczno-fizycznym, 4B o profilu matematyczno-geograficznym oraz humaniści 4E.

Maturzystom życzył wszelkiej pomyślności oraz udanej zabawy dyrektor I LO Marcin Kopczyński. - Sama studniówka jest zapowiedzią czegoś bardzo ważnego, czyli egzaminu maturalnego. Oczywiście trzeba pamiętać, że macie to na uwadze odkąd wybraliście „Jedynkę" jako swoją szkołę. Natomiast dzisiaj to nie czas, aby myśleć o maturze. To czas, abyśmy się mogli dobrze bawić - powiedział dyrektor Marcin Kopczyński, oficjalnie rozpoczynając studniówkę.

Podziękowania dla dyrekcji i wychowawców przekazały prowadzące uroczystość Otylia Ziarnik i Paulina Głomb.

(ska)



Studniówka maturzystów I LO odbyła się 10 stycznia w domu przyjęć Montenegro w Świerklanach



Uroczystego poloneza zatańczyły klasy A, B oraz E



Nie zabrakło podziękowań dla dyrekcji i nauczycieli

Śląski znów bliżej statusu języka regionalnego. Sejm przegłosował ustawę

KRAJ Sejm po raz drugi przyjął ustawę nadającą etnolektowi śląskiemu status języka regionalnego. Projekt wrócił pod obrady po tym, jak w 2024 roku został zawetowany przez prezydenta Andrzeja Dudę. Teraz dokument trafi do Senatu, a ostateczna decyzja należeć będzie do prezydenta Karola Nawrockiego.

Powrót projektu po prezydenckim wecie

To nie pierwsza próba nadania śląskiemu statusu języka regionalnego. Wiosną 2024 roku Sejm uchwalił analogiczną ustawę, jednak prezydent Andrzej Duda odmówił jej podpisania. W uzasadnieniu weta wskazywał m.in., że śląszczyzna ma charakter dialektu, a nie odrębnego języka, oraz podnosił argumenty dotyczące bezpieczeństwa państwa i ochrony tożsamości narodowej w kontekście wojny za wschodnią granicą.

Ponowne przyjęcie ustawy w 2026 roku otwiera nową ścieżkę legislacyjną. Projekt trafi teraz do Senatu. Jeśli senatorowie go poprą, dokument zostanie skierowany do podpisu prezydenta Karola Nawrockiego. Warto przypomnieć, że obecny prezydent w październiku 2025 roku zawetował ustawę przyznającą status języka regionalnego dla języka wilamowskiego.

Co zmieniłby status języka regionalnego?

Projekt zakłada wpisanie języka śląskiego do ustawy jako drugiego – obok kaszubskiego – języka regionalnego w Polsce. W praktyce oznaczałoby to możliwość wprowadzania dobrowolnych zajęć z języka śląskiego w szkołach, a także montaż dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości tam, gdzie używanie śląskiego deklaruje co najmniej 20 procent mieszkańców.

Ustawa otwierałaby również drogę do finansowego wsparcia inicjatyw kulturalnych i edukacyjnych związanych z pielęgnowaniem śląskiej mowy, zarówno na poziomie lokalnym, jak i regionalnym.

Jak głosowali posłowie?

Za przyjęciem ustawy głosowało 152 posłów Koalicji Obywatelskiej, 31 parlamentarzystów Trzeciej Drogi, 31 z Polski 2050, 21 z Lewicy oraz 4 z partii Razem. Wśród głosujących „za” znalazło się dwóch polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Przeciwko ustawie opowiedziało się 196 posłów. W tej grupie znalazła się zdecydowana większość klubu PiS, 12 posłów Konfederacji, 3 przedstawicieli partii Grzegorza Brauna oraz 3 z koła Republikanie.

Wśród parlamentarzystów, którzy sprzeciwili się dalszym pracom nad uznaniem języka śląskiego za język regionalny, znalazło się czterech posłów reprezentujących nasz region: Paweł Jabłoński i Michał Woś oraz Grzegorz Matusiak z PiS, a także Roman Fritz z Konfederacji. Za ustawą głosowali Gabriela Lenartowicz, Krzysztof Gadowski i Marek Krząkała z KO, Łukasz Osmalak z Trzeciej Drogi oraz Bolesław Piecha z PiS.

Przyjęcie ustawy przez Sejm nie kończy procesu legislacyjnego. Przed projektem jeszcze prace w Senacie, a następnie decyzja prezydenta.

Agnieszka Czerw

eprasa.pl d5699ab639

Masz lata pracy poza etatem i chcesz je doliczyć do stażu pracy? ZUS potwierdzi je tylko jednym sposobem. Wyjaśniamy jak

REGION Od 2026 roku do stażu pracy można wliczyć nie tylko etat, ale także inne formy aktywności zawodowej, takie jak umowa zlecenie czy prowadzenie działalności gospodarczej. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjmuje wnioski o wydanie odpowiednich zaświadczeń.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjmuje wnioski o wydanie zaświadczeń potwierdzających okresy ubezpieczenia, które od 2026 roku będzie można doliczyć do stażu pracy. Chodzi o nowy formularz o skróconej nazwie USP, dostępny wyłącznie w formie elektronicznej. Przypomnijmy, zmiany wynikają z nowelizacji Kodeksu pracy. Od 1 stycznia 2026 r. nowe zasady obejmują pracowników sektora finansów publicznych, a od 1 maja – pozostałych pracodawców.

Co będzie wliczane do stażu pracy?

Zgodnie z przepisami, po uzyskaniu zaświadczenia z ZUS do stażu pracy będzie można zaliczyć m.in.:

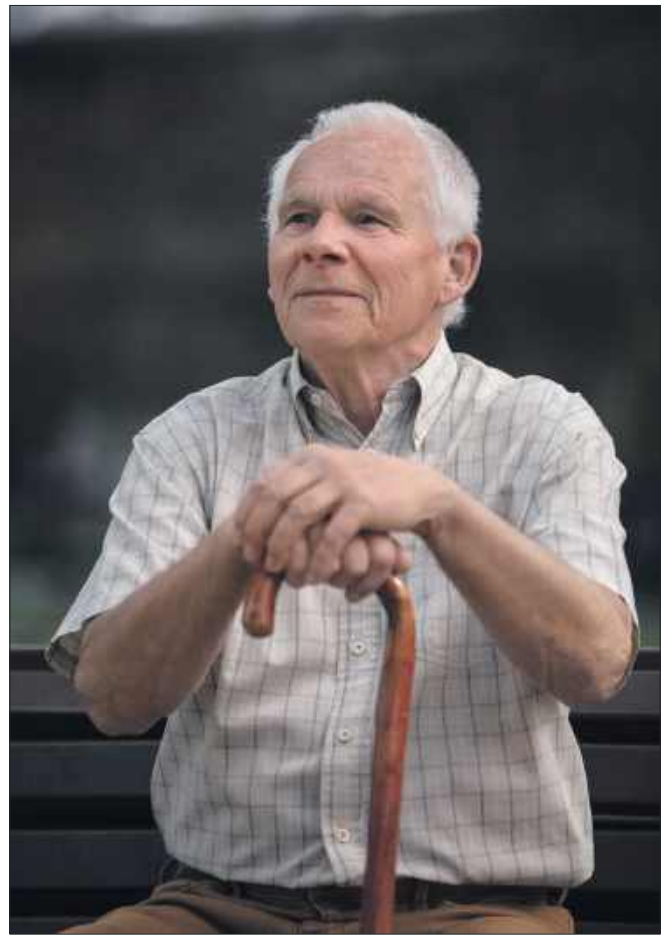
- okresy opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub wypadkowe przez osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą oraz osoby z nimi współpracujące;
- okresy podlegania ubezpieczeniom z tytułu wykonywania umów cywilnoprawnych, takich jak umowa zlecenia, umowa agencyjna czy współpraca przy tych umowach;
- członkostwo w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych oraz spółdzielniach kółek rolniczych;
- okresy zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego w ramach tzw. ulgi na start;
- okresy sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem podczas zawieszenia działalności gospodarczej;
- okresy pracy zarobkowej za granicą na innej podstawie niż stosunek pracy.

Kiedy ZUS wyda zaświadczenie?

Wniosek USP jest dostępny od 1 stycznia 2026 r. wyłącznie na koncie w eZUS i nie występuje w wersji papierowej. Również zaświadczenia, decyzje oraz korespondencja w tej sprawie będą przekazywane wyłącznie elektronicznie.

– Można to zrobić z panelu ogólnego, po lewej stronie spośród wielu katalogów wybieramy zakładkę „Usługi", a następnie wchodzimy w „Katalog usług". Po prawej stronie pokazuje nam się lista różnego rodzaju dokumentów, wniosków, w puste pole u góry, które służy do wyszukiwania, wpisujemy symbol wnioski USP i pojawia nam się wniosek USP, który już jest częściowo wypełniony naszymi danymi osobowymi, możemy je edytować, jeśli coś się zmieniło, a także pola do wypełniania. Po sprawdzeniu poprawności wniosku i zapisaniu, wysyłamy go elektronicznie do ZUS poprze swój profil eZUS – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim.

ZUS wyda zaświadczenie wyłącznie za okresy, w których dana osoba podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, opłacała składki na te ubezpieczenia lub na ubezpieczenie wypadkowe. Nie dotyczy to m.in. umów zlecenia wykonywanych przez uczniów i studentów, którzy nie byli objęci tymi ubezpieczeniami. Zaświadczenie będzie wystawiane na podstawie danych zapisanych na koncie ubezpieczonego. Jeśli takich danych zabraknie, ZUS wyda decyzję o odmowie. Wówczas możliwe będzie złożenie wniosku o postępowanie wyjaśniające – elektronicznie, listownie lub osobiście w placówce ZUS.



Do ZUS można już składać wnioski o wydanie zaświadczenia potwierdzającego okresy ubezpieczenia, które będzie można doliczyć do stażu pracy. Wniosek funkcjonuje pod skróconą nazwą USP. Od 2026 roku staż pracy obejmie nie tylko zatrudnienie na etacie, ale także inne formy aktywności zawodowej, takie jak umowy zlecenia czy prowadzenie działalności gospodarczej. Potwierdzaniem tych okresów zajmuje się ZUS, do którego już wpływają pierwsze wnioski od klientów.

Okresy sprzed 1999 roku

W przypadku okresów ubezpieczenia sprzed 1 stycznia 1999 r. nadal obowiązuje wniosek US-7. Jeśli okres ubezpieczenia rozpoczął się przed tą datą i trwał po niej, konieczne będzie złożenie dwóch oddzielnych wniosków – US-7 oraz USP.

(mad)

XXXI Wodzisławskie Spotkania Kolędowe w kościele przy rynku

WODZISŁAW ŚL. 10 stycznia w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim odbył się wyjątkowy koncert kolędowy. Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpiło kilkanaście chórów, prezentując nastrojowe kolędy i pastorałki.



Na zdjęciach m.in. chór „SonArte" z Radlina i Canticum Novum z Wodzisławia Śląskiego

Podczas wydarzenia wystąpiły chóry z całego powiatu wodzisławskiego i Rybnika. Były to: Chór Mieszany „LUTNIA" (Lubomia), Canticum Novum (Wodzisław Śląski), Stowarzyszenie Zespół Chóralny „SonArte" (Radlin), Chór Mieszany „SŁOWACKI" (Radlin), Chór Mieszany „JADWIGA" (Wodzisław Śl.–Radlin), Chór Męski „ECHO" (Radlin), Chór Mieszany „SŁOWIK n/OLZĄ" (Olza), Zespół Mickiewicza (Rybnik). Artyści zaprezentowali piękne kolędy i pastorałki, w ciekawych aranżacjach.

AgaKa

Muzycznie i tanecznie podczas koncertu noworocznego

CZYŻOWICE 10 stycznia w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Czyżowicach odbył się tradycyjny już Koncert Noworoczny. Podczas wydarzenia na scenie zaprezentowały się zespoły wokalne, chóry oraz zespoły taneczne.

Wydarzenie przeplatane noworocznymi życzeniami dla zgromadzonych oraz nawiązaniami historycznymi uświetniły występy zespołów Czyżowianki oraz Bluszcz, chóru Moniuszko, zespołów Małe Dolce Canto - Ewa Cybulska, Milena Kubik, Alicja Polnik, Wiktoria Polnik, Antonina Sowa, Łucja Wolny, Dolce Canto - Maja Sączek i Magdalena Mucha, zespołów tanecznych Crazy i Magic Dance oraz Ksawery Lach - pianino, Jakub Liszka - skrzypce, Mariusz Oślizło – trąbka.

AgaKa



Tradycją Czyżowickiego Ośrodka Kultury jest wspólne noworoczne kolędowanie

eprasa.pl d5699ab639

Mirosław Górka



OPINIE

Dydaktyk Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku. Felietonista i fotograf amator, zafascynowany śląskim klimatem familoków, hut i kominów. Miłośnik podróży, pociągów i ciężkiego grania; w przeszłości twórca zina Rise for Victory

Demografia naszych miast

Demografia jest jednym z najgorętszych tematów ostatnich miesięcy, jeśli nie lat. W najprostszym ujęciu wygląda to dziś tak: w wielu polskich rodzinach jest więcej dziadków niż wnuków. Pokolenie wchodzące w wiek senioralny jest liczne, a to, które powinno je zastępować, wyraźnie się kurczy. Trudno się temu dziwić, skoro liczba urodzeń od dłuższego czasu bije kolejne niechlubne rekordy, najniższe od czasów II wojny światowej.

W 2024 roku przeciętna liczba urodzeń w przeliczeniu na kobietę w Polsce nie sięgnęła nawet poziomu 1,1. Mówiąc bez statystycznych skrótów: na każde 100 kobiet przypada dziś w ciągu ich całego życia około 110 urodzonych dzieci. Dla porównania, aby liczba ludności się nie zmniejszała, ta sama grupa kobiet musiałaby łącznie urodzić około 210 dzieci.Ta różnica nie jest akademicką ciekawostką, lecz punktem wyjścia do bardzo konkretnych konsekwencji widocznych w skali kraju, regionów i pojedynczych miast.

Ten makroobraz coraz częściej próbuje się tłumaczyć prostymi hasłami, najlepiej mieszczącymi się w komentarzu pod postem. Tymczasem demografia rzadko bywa prosta. Dobrym punktem wyjścia są twarde dane, choćby zestawienie najszybciej wyludniających się miast w Polsce opublikowane przez portal polskawliczbach.pl na podstawie danych GUS. Już pierwsza dziesiątka pokazuje, że za spadkiem liczby mieszkańców nie zawsze stoi ten sam mechanizm.

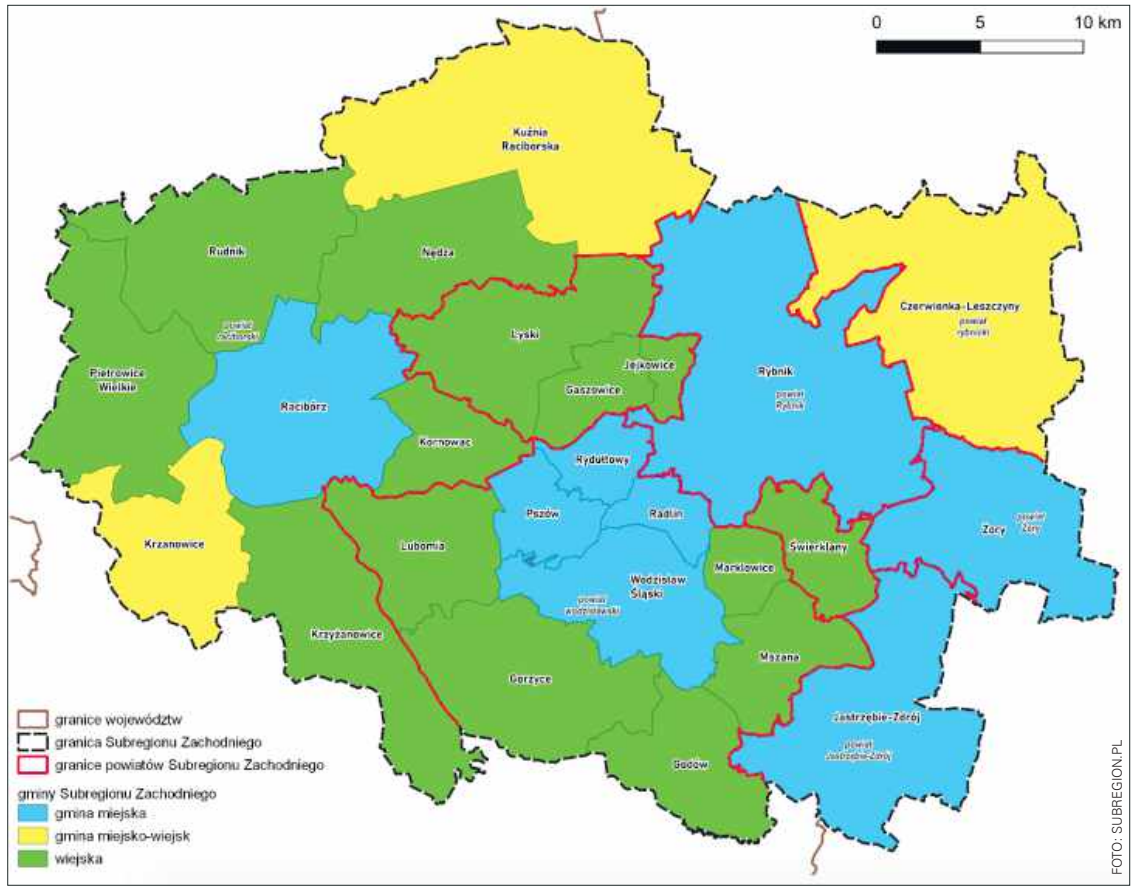
Weźmy Hel. Miasto, w którym w sezonie letnim nie ma gdzie włożyć stopy, a ostatnich pociągów do Trójmiasta i porządku na peronach pilnują funkcjonariusze Policji i SOK. Wyludnianie się Helu nie ma wiele wspólnego z brakiem atrakcyjności miejsca. Wręcz przeciwnie. Z jednej strony była jednostka wojskowa, z drugiej ekstremalnie drogie mieszkania, z trzeciej Nadmorski Park Krajobrazowy skutecznie blokujący dalszą rozbudowę. Efekt jest prosty. Miejsce żyje intensywnie, ale coraz mniej ludzi może w nim mieszkać na stałe. Przykład ten celowo wyostrzam, by studzić zapał internetowych socjologów, którzy z równą łatwością ferują wyroki, jak rzadko sięgają do materiałów źródłowych.

Duże miasta w regionie

Skala mikro jest kluczowa. Każda gmina ma własną historię oraz własny zestaw czynników, które wpływają na to, ilu mieszkańców zyskuje lub traci. Wystarczy spojrzeć na województwo śląskie, często opisywane jako jeden demograficzny organizm, choć w rzeczywistości jest to mozaika bardzo różnych procesów. W internetowych komentarzach regularnie pojawia się teza, że Rybniczanie masowo uciekają do Katowic i Gliwic. Tymczasem dane temu przeczą. W rankingu najszybciej wyludniających się miast Rybnik znajduje się na 517 miejscu. Katowice są na pozycji 239, a Gliwice na 156, czyli wyraźnie wyżej w zestawieniu. Gdyby rzeczywiście mieliśmy do czynienia z prostym transferem mieszkańców między tymi miastami, proporcje wyglądałyby zupełnie inaczej.

Ubywa w Kuźni Raciborskiej

Wodzisław Śląski zajmuje w tym rankingu miejsce 450 i nie należy go mylić z miastem Wodzisław w województwie



Mapa subregionu zachodniego województwa śląskiego. Tutaj największy ubytek ludności odnotowała Kuźnia Raciborska. Wodzisław Śląski dopiero na 450 miejscu, co pokazuje, że nie jest najgorzej.

świętokrzyskim, które znajduje się w niechlubnej krajowej czołówce najszybciej wyludniających się miast. To rozróżnienie jest o tyle istotne, że w debacie publicznej i internetowych komentarzach nazwa „Wodzisław" bardzo często używana jest skrótowo właśnie w odniesieniu do Wodzisławia Śląskiego, co prowadzi do powielania błędnych ocen i uproszczeń, niemających wiele wspólnego z rzeczywistymi danymi. Na tym tle szczególnie zaskakuje Kuźnia Raciborska, która znalazła się aż na 48 pozycji. W ciągu 22 lat ubyło tam 20,4 procent mieszkańców, czyli 1172 osoby. To już nie jest kosmetyczna zmiana, lecz poważne przetasowanie lokalnej struktury społecznej. Pytanie o przyczyny takiego tempa wyludniania rzadko przebija się do publicznej dyskusji, choć odpowiedź z pewnością nie mieści się w jednym zdaniu ani w jednym prostym wyjaśnieniu.

Żory plasują się na pozycji 776, co oznacza relatywnie niewielki spadek liczby mieszkańców. Radlin zajmuje miejsce 692, Pszów 527, Czerwionka-Leszczyny 511, Rydułtowy 502, Jastrzębie -Zdrój 185, a Racibórz na 152. Kolejność ta pokazuje, że w regionie proces wyludniania przebiega nierównomiernie i nie da się go sprowadzić do prostego schematu „większe miasta tracą mniej, mniejsze więcej". Każde miejsce ma własną dynamikę, wynikającą z połączenia czynników ekonomicznych, społecznych i aspiracyjnych mieszkańców.

Migracja i 500 plus

Trudno będzie ten trend zatrzymać. Wynika on z nakładania się procesów strukturalnych, starzenia się społeczeństwa, migracji wewnętrznych, zmiany modelu rodziny i aspiracji życiowych. Z perspektywy socjologicznej nie są to jednak wyłącznie decyzje podejmowane w próżni, lecz efekt długofalowych przemian społecznych i kulturowych. Migracje coraz częściej mają charakter selektywny: wyjeżdżają przede wszystkim ludzie młodsi, bardziej mobilni, poszukujący stabilniejszej pracy, lepszych usług publicznych lub po prostu większego poczucia sprawczości w codziennym życiu. Jednocześnie słabnie przywiązanie do miejsca jako trwałego punktu odniesienia, a wybór tego, gdzie się mieszka, staje się elementem elastycznej strategii życiowej, a nie decyzją na całe życie.

Warto też przypomnieć historię programu 500 plus. Miał on przyczynić się do wzrostu liczby urodzeń i przez krótki czas dawał taką nadzieję. Zapomniano jednak o drugim filarze, czyli realnej rozbudowie żłobków i przedszkoli. Europejskie statystyki są tu bezlitosne. Kraje, w których wysoka aktywność zawodowa kobiet idzie w parze z dostępnością pomocy instytucjonalnej, radzą sobie demograficznie wyraźnie lepiej. Kobieta nie jest niewolnikiem domu, a wyjście do pracy bywa elementarną higieną psychiczną i społeczną. Udawanie, że jest inaczej, nie zmieni ani decyzji prokreacyjnych, ani twardych liczb.

Podsumowanie nie będzie optymistyczne, ale powinno być uczciwe. Spadek liczby mieszkańców miast to nie jeden proces, lecz setki lokalnych historii. Bez rzetelnych danych, bez kontekstu i bez odejścia od publicystycznych uproszczeń będziemy kręcić się w kółko. Demografia nie znosi skrótów myślowych, za to szybko wystawia rachunek za ich nadużywanie.

eprasa.pl d5699ab639

Rodzinna historia pełna radości i smutku.

Wiesława Kiermaszek-Lamla skończyła 90 lat (cz.1)

Z końcem grudnia swoje okrągłe, 90. urodziny obchodziła Wiesława Kiermaszek-Lamla, przed laty pełniąca funkcje m.in. sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej w Kokoszycach, naczelnika Miasta Pszowa oraz naczelnika Gminy Lubomia. Była także posłanką na sejm z ramienia PSL. Z okazji 90. rocznicy urodzin, córka pani Wiesławy – Bożena Pluta wydała specjalną publikację o historii rodziny, opierając się m.in. na spisanych przez mamę wspomnieniach. Opowieść ta jest niezwykle barwna i wiedzie od Zabełkowa, przez Katowice, Kazachstan, Szkocję, Bluszczów i Zawadę.



Albertyna i Karol Ryborzowie w Katowicach



Albertyna Ryborz z synem Bogusławem i małą Wisią

Cała historia zaczyna się od rodziny Ryborzów z Zabełkowa, gdzie urodził się Karol Ryborz, ojciec Wiesławy Kiermaszek-Lamli i jednocześnie kuzyn wojewody śląskiego Józefa Rymera. Z Zabełkowa pochodziło wielu działaczy plebiscytowych oraz powstańców. Nie inaczej było z Karolem Ryborzem, który współpracował z Rymerem podczas powstań śląskich. „Po I wojnie światowej sprowadził Karola do Katowic, co niewątpliwie wpłynęło na dalsze losy jego rodziny. Tam razem działali podczas tworzenia Policji Województwa Śląskiego.” - pisze Bożena Pluta o swoim dziadku. Jeszcze w Zabełkowie Karol poznał swoją żonę Albertynę, z którą ślub wziął 18 listopada 1921 roku w Rogowie. Abertyna pochodziła z Bluszczowa. Ryborzowie wyjechali razem do Katowic, gdzie prowadzili swoją działalność. Karol był policjantem, natomiast Albertyna także udzielała się społecznie.

- Moja mama była prezesem Towarzystwa Polek w Katowicach do 1939 roku. Zaczynała tutaj, bo urodziła się w Bluszczowie, gdzie działała społecznie, m.in. w towarzystwie śpiewaczym. Tam się poznała z moim ojcem. Kiedy występowali w raciborskiej Strzesze i śpiewali polskie piosenki, to później gdy wyszli na ulicę, Niemcy oblewali ich z okien nieczystościami. Takie to były czasy – wspomina Wiesława Kiermaszek-Lamla, z domu Ryborz. Właśnie w Katowicach urodziły się dzieci Ryborzów: syn Bogusław oraz w 1935 roku córka Wisia.

Wybuch wojny i emigracja Karola

„Tragedia rodziny rozpoczyna się pod koniec sierpnia 1939 roku. Karol został zmobilizowany. Stało się to, czego obawiano się od dłuższego czasu. Wybuch wojny w 1939 roku diametralnie odmienił życie całej rodziny. Musieli się rozdzielić! Bogusław miał wówczas trzynaście lat, a Wisia trzy lata. Karol Ryborz na początku w nocy z 31 sierpnia na 1 września, posłuszny rozkazom zwierzchników, ewakuuje się na południowo-wschodni kraniec Polski. Karol dociera do Lwowa, tam pomaga cywilom, także osobom ewakuującym się, nie udaje mu się wyjechać do Rumunii. W momencie wypowiedzenia wojny przez Sowietów przechodzi do cywila, tym samym ratuje się przed wywózką do Katynia lub Ostaszkowa. W 1940 r., podobnie jak wielu mieszkańców i osób przybyłych do Lwowa, zostaje wywieziony na wschód, trafia do łagru ciężko pracując przy robotach leśnych.” - czytamy w książce „Od korzeni po współczesność. Opowieść rodzinna” Bożeny Pluta. Karol odpowiedział na wezwanie generała Andersa i dołączył do tworzonego przez niego wojska. Chciał wrócić do Polski, ale nie było mu to dane. Zmarł 2 kwietnia 1942 roku w miejscowości Szokpak w Kazachstanie. Tam po latach, bo dopiero w 2016 roku miejsce jego ostatniego spoczynku odnalazła prawnuczka Karola - Paulina Kiermaszek ze swoim ówczesnym narzeczonym Jonaszem Dragonem.

Dzieci w Koluszkach

Żona Karola Albertyna nigdy nie pogodziła się z tym, że nie wrócił z wojny. Zamieszkała z dziećmi w rodzinnym domy w Bluszczowie po wcześniejszym dramatycznym rozdzieleniu z dziećmi w wojennej zawierusze. - Pamiętam zamieszanie i panikę. Ojciec jako policjant musiał zgodnie z rozkazami komendantury i razem z policjantami ewakuować się przed okupantem niemieckim na Wschód do Lwowa. Tylko przez moment rodzice rozważali wspólny wyjazd. Wiedzieli jednak, że dla naszego bezpieczeństwa lepiej będzie, jeśli się rozdzielą. Tym bardziej, że ojciec musiał się stawić na polecenie komendantury i razem z policjantami się ewakuować. Mama tymczasem wywiozła mnie i trzynastoletniego wtedy brata do Koluszek koło Kielc, do rodziny cioci. Sama udała się w drogę powrotną, aby móc jeszcze raz spotkać się z ojcem. Niestety, nigdy więcej już się nie spotkali. W tej ewakuacji do Koluszek zajmował się mną mój kochany braciszek Boguś. Mimo, że miałam tylko trzy lata, pamiętam chwile, jak nadlatywały samoloty bombardujące miasto, w którym przebywaliśmy. Podczas jednego z nalotów bomba spadła na mieszkanie, w którym byliśmy. Wtedy zostałam ranna w nos i ociekałam krwią. Brat Boguś bardzo się przestraszył, tulił mnie i od tego momentu nie wypuszczał z rąk. W budynku tym nie było piwnic, dlatego brat zasłaniał mnie własnym ciałem w kącie pokoju. Stałe naloty bombowe były jednak ogromnym niebezpieczeństwem dla naszego życia, więc razem z rodziną cioci udaliśmy się pieszo w kierunku Warszawy uważając, że tam będzie bezpieczniej. Brat niósł mnie na plecach, opiekując się mną cały czas. W taki sposób udało nam się przejść kilkanaście kilometrów do chwili, kiedy napotkaliśmy na drodze polskich żołnierzy. Ci ostrzegli gorszym jeszcze nas przed niebezpieczeństwami, czyhającymi na nas na dalszej drodze. Byliśmy zdezorientowani i nie wiedzieliśmy, co robić, gdzie się udać! Boguś wykazał się wtedy dużą przytomnością umysłu i zadecydował o powrocie do Koluszek. Trafna to była decyzja, bo tam szukała nas już nasza mama, która długo nie mogła do nas dotrzeć. Droga w poszukiwaniu dzieci była dla niej prawdziwą drogą przez mękę. O tym, co wtedy przeżywała, najlepiej świadczy fakt, że w ciągu jednego miesiąca poszukiwań, jej piękne ciemne włosy stały się siwiuteńkie, a wręcz całkiem białe – wspomina po latach Wiesława Kiermaszek-Lamla.

Powroty

Po odnalezieniu dzieci, Augustyna wróciła z nimi do rodzinnego Bluszczowa. Tam zamieszkała u siostry Anastazji, przy budynku rodziców. Za domem zakopała także odzyskane z katowickiego mieszkania sprzęty, dokumenty, fotografie, kolekcję książek, futra, porcelanę oraz wyposażenie gabinetu Karola. Kolejnym ciosem dla Albertyny było powołanie 18-letniego syna Bogusława do Wermachtu. W 1947 roku otrzymała od niego wiadomość. Był cały i zdrowy. Przebywał w Edynburgu. Napisał, że chciałby tam osiąść, bo poznał tam swoją miłość, ale chciałby, aby dołączyły do niego w Szkocji mama Albertyna oraz siostra Wiesława. Matka w liście do syna wyraziła swój absolutny sprzeciw, bo czuła, że jej miejsce jest w Polsce i tutaj też cały czas czekała na powrót z wojny męża. To jednak nie nastąpiło, ale wrócił Bogusław, podejmując trudną decyzję o zaniechaniu ożenku na obcej ziemi.

Zawadzki rozdział

Kika lat później, bo w 1955 roku Wiesława wyszła za maż za Tadeusza Kiermaszka, z którym zamieszkała w jego domu rodzinnym w Zawadzie. Wraz z nimi do Zawady przeprowadziła się matka Wisi Albertyna, zajmując się m.in. wychowaniem wnuka Leszka i w wolnych chwilach pomagając na probostwie księdzu Józefowi Kulesie.

Szymon Kamczyk

Tekst powstał w oparciu o zapiski wspomnień Wiesławy Kiermaszek-Lamli oraz publikacji „Od korzeni po współczesność. Opowieść rodzinna” autorstwa Bożeny Pluta

eprasa.pl d5699ab639

Trzy pokolenia Czerwionków w lustrze czasu

WODZISŁAW ŚL. Klienci Łukasza Czerwionki wiedzą, że Rabat to stolica Maroka, a jeśli chcą mieć usługę wykonaną dobrze i tanio to nie będzie szybko. Humor dopisuje nie tylko właścicielowi, ale i jego pracownikom, którzy wiele razy przekonali się o tym, że rozbite lustro nie wróży siedmiu lat nieszczęścia tylko podwójną pracę.

Jak babcia Elżbieta szkło kroiła

Zakład pana Łukasza, w którym w czasach PRL-u mieściła się pralnia chemiczna, mógłby się wtopić w otoczenie, gdyby nie pokrywające elewację graffiti. – Sam wpuściłem tu kilku młodych chłopaków, żeby pomalowali mój budynek. Mnie to nie przeszkadza, a oni mają gdzie ćwiczyć – tłumaczy szklarz prowadząc nas do wnętrza. W środku panuje gorąca atmosfera, bo za chwilę zaczynają się pierwsze montaże. – Dziś szkło powraca do łask. Robimy szklane daszki, drzwi, kabiny prysznicowe, balustrady, szklimy okna i zabudowy do sklepów. Kiedyś 70 procent prac wykonywało się w warsztacie, a resztę poza nim. Dziś te proporcje są dokładnie odwrócone – tłumaczy Łukasz Czerwionka. Mamy szczęście, że możemy się z nim spotkać w Wodzisławiu, bo ostatnio coraz częściej podróżuje do swoich klientów, których ma w całej Polsce. – Bardzo dużo zleceń mamy z dyskotek, bo współpracujemy z firmą z Radlina, która kompleksowo je wyposaża. Podświetlane blaty, stoły i konsole robiliśmy w Gdańsku, Szczecinie, Jeleniej Górze, Katowicach, Wrocławiu, Zielonej Górze czy Lubinie.

Dziadek Konrad który jako pierwszy wybrał zawód szklarza, takim rozwojem firmy wnuka byłby pewnie zaskoczony. Sam zaczynał w latach 50. prowadząc swój zakład w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Powstańców Śląskich. Oprócz uczniów pracowała w nim jego żona Elżbieta. – Babcia nie miała odpowiedniego przygotowania zawodowego, ale dziadek przeszkolił ją i z powodzeniem dawała sobie radę z cięciem i szlifowaniem szkła, podczas gdy uzdolniony artystycznie dziadek zajmował się jego zdobieniem, z czego słynął w całej okolicy. Mroził je i piaskował, a wszystkie prace wykonywał ręcznie. Najpierw naklejał na szybę wyprodukowaną przez siebie folię, potem rysował wzór, a na koniec wybrane elementy piaskował. Klienci zamawiany towar odbierali od niego sami, najczęściej wozami z końmi – tłumaczy pan Łukasz.

Cała rodzina pochodzi z Rybnika. Pani Elżbieta mieszkała w Niedobczycach, a pan Konrad niedaleko Teatru Ziemi Rybnickiej. Po ślubie wybudowali dom w dzielnicy Nowiny. – Na początku dziadek dojeżdżał do Wodzisławia autobusem, potem kupił pierwszy samochód – warszawę, którą przejął po nim mój tato. W niewielkim warsztacie o powierzchni 70 mkw. nie było prawie żadnych maszyn. Pracę usprawniała prosta szlifierka, a obróbka odbywała się na sucho. Żeby uzyskać lustro, dziadek z tatą podlewali szkło srebrem, a latem szklili wiele okien. Dziadka zbyt dobrze nie pamiętam, bo kiedy zmarł miałem 5 lat, ale babcia zawsze opowiadała, że świetnie gotował, a ja przypominam sobie sklejane razem z nim modele, albo mecze żużlowe, na które nas zabierał, bo był zapalonym kibicem RKM-u – podsumowuje pan Czerwionka. Po śmierci pana Konrada, jego żona pracowała w wodzisławskim zakładzie do 1975 roku, gdy przeszedł w ręce ich syna Henryka.



Cała rodzina pochodzi z Rybnika. Pani Elżbieta mieszkała w Niedobczycach, a pan Konrad niedaleko Teatru Ziemi Rybnickiej.

Pralnia dobra na zakład

Pan Henryk nie od razu poszedł w ślady ojca. Najpierw skończył szkołę górniczą, po której przez dwa lata pracował na kopalni, później poszedł do wojska i dopiero po nim dołączył do rodzinnego warsztatu, bo pan Konrad zaczął chorować. Doświadczenie zawodowe zdobywał jeszcze pod okiem ojca, a potem zdał egzaminy czeladnicze i mistrzowskie, dzięki czemu mógł szkolić uczniów. Swoją przyszłą żonę Genowefę poznał na meczu żużlowym i choć bardziej interesowała go siatkówka i piłka nożna, to kibicowanie RKM-owi opłaciło się, bo dzięki niemu wkrótce założył rodzinę. – Przez pierwszych pięć lat mieszkaliśmy z dziadkami. Mama pracowała wtedy w ZUS-ie a mną zajmowała się babcia. Potem zatrudniła się w zakładzie szklarskim ojca prowadząc mu w domu kadry i księgowość. W latach 80. tato wybudował w Zebrzydowicach dom i tam się przeprowadziliśmy – wspomina pan Łukasz.

Gdy po śmierci ojca pan Henryk sam zaczął kierować warsztatem, pracował w nim razem z mężem swojej siostry Urszuli – Norbertem Tkoczem, który prowadzi teraz własny zakład szklarski w Rybniku. W 1997 roku mały lokal przy Powstańców zamienili na 180-metrowy budynek po pralni chemicznej, który pan Henryk kupił przy ul. Wojska Polskiego w Wodzisławiu. Pierwsza maszyna, w którą zainwestował to była używana niemiecka szlifierka z diamentową tarczą, a potem wiertarka – samoróbka, wykonana w Polsce. To wystarczyło, by znacznie usprawnić pracę. – Wakacje spędzaliśmy zazwyczaj z mamą i babcią, bo tato nie mógł sobie pozwolić na zostawienie warsztatu. Pamiętam jednak wyjazd całą rodziną do Bułgarii mercedesem, który dostaliśmy z Niemiec po wujku – to była prawdziwa wyprawa na Zachód – opowiada ze śmiechem pan Łukasz, który za namową ojca wybrał zawód szklarza.

W szkole zawodowej w Rybniku trafił do klasy ogólnozawodowej, w której uczyli się również stolarze, mechanicy samochodowi, złotnicy, optycy i kominiarze. Jako jedyny szklarz w klasie, wiedzę teoretyczną uzupełniał na kursach w technikum ceramicznym w Żarach przy hucie szkła oraz na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. – Trwały one zazwyczaj dwa, trzy tygodnie. Poznawaliśmy materiałoznawstwo, uczyliśmy się rysunku technicznego i technologii obróbki szkła. W Żarach mieszkaliśmy w internacie, a do Gliwic dojeżdżaliśmy. Egzamin czeladniczy zdawałem w Katowicach i pamiętam, że w części praktycznej musiałem zrobić zdobione lustro – wspomina. Praktyczną wiedzę zdobywał pod okiem taty w jego warsztacie. Był jednym z pięciu uczniów i żadnej taryfy ulgowej nie miał. – Zakład taty był niewielki, więc jak się tylko weszło, to już czekała na nas praca. Muszę jednak szczerze przyznać, że ojciec był bardzo dobrym i cierpliwym nauczycielem, który każdemu na spokojnie potrafił wszystko wytłumaczyć – podkreśla pan Łukasz i dodaje, że z tatą świetnie się dogadywał, choć w sprawie kredytów mieli zawsze odmienne zdanie. – Ojciec kupował wszystko tylko za gotówkę więc trudno było inwestować w nowoczesne maszyny. Miał na utrzymaniu rodzinę, dom i pomagał jeszcze mojej młodszej siostrze Aleksandrze, która się uczyła, więc pieniędzy nigdy nie było w nadmiarze – tłumaczy. W 2006 roku pan Henryk zaczął chorować, przez co większość obowiązków w warsztacie sukcesywnie zaczął przekazywać synowi. Zmarł w kwietniu 2017 roku.

Szklarz – to brzmi dumnie

Na brak klientów pan Łukasz nie może narzekać, na pracowników też, bo jak sam przyznaje, ma zgrany i fajny zespół. – Adrian Król był uczniem mojego wujka Norberta Tkocza, a do nas trafił 16 lat temu i do tej pory dojeżdża z Rybnika. Jest kierownikiem warsztatu i zastępuje mnie na miejscu gdy wyjeżdżamy na montaże. Dawid Idziak pracuje w zakładzie 10 lat, jest z Pszowa, a doświadczenie zawodowe zdobywał u Rducha w Biertułtowach. Najmłodszy stażem Grzegorz Dawid mieszka w Ruptawie, a dołączył do nas 5 lat temu. Zawodu uczył się u Alfreda Menżyka w Jastrzębiu, który był uczniem mojego dziadka – podsumowuje pan Czerwionka i podkreśla, że gdyby nie został szklarzem, nie poznałby swojej przyszłej żony.

Wszystko zaczęło się od zlecenia na montaż luster, które otrzymał od swojego przyszłego teścia, a zarazem właściciela sklepu odzieżowego w Wodzisławiu. – Najpierw montowałem lustra, potem chodziłem tam na zakupy, a na koniec poznałem Sylwię. Dziewięć lat temu pobraliśmy się, a żona, tak jak jej ojciec, też prowadzi swój sklep. Mieszkamy razem z teściami w Mszanie, ale niedaleko budujemy własny dom, więc niebawem się do niego przeprowadzimy – tłumaczy pan Łukasz, który tak jak dziadek, potrafi gotować, choć rzadko znajduje na to czas. – Kiedy poszedłem do wojska, nie było żadnego chętnego do pracy w kuchni, więc zgłosiłem się do przyuczenia w zawodzie kucharza. Pracowałem w kantynie i wojskowym ośrodku wypoczynkowym w Hermanicach. Podczas wakacji nieraz coś przygotowuję dla żony i córki. Potrafię zrobić kurczaka, rybę, spaghetti a nawet pizzę – dodaje.

Rodzina Czerwionków wolny czas spędza aktywnie. Lubią jeździć na nartach, więc zimą prawie na każdy weekend wyjeżdżają w Beskidy. – Na krótkie wypady preferujemy Brenną, która nie jest tak oblegana jak Wisła. Byliśmy też we Włoszech i Austrii, ale najbardziej przypadła nam do gustu Słowacja. Latem nie jestem w stanie zaplanować urlopu, więc nad polskie morze żona jeździ z córką i znajomymi, a ja zostaję w pracy – mówi pan Łukasz, który w najbliższych planach zawodowych ma remont budynku i zakup nowych maszyn. – Nigdy nie żałowałem, że zostałem szklarzem. Nie poznałbym żony i nie miałbym córki. Poza tym jestem dumny, że w mojej rodzinie od trzech pokoleń wykonujemy ten sam zawód i jesteśmy tej tradycji wierni. Agata ma dopiero osiem lat, więc do warsztatu raczej nie zagląda, ale jeśli kiedyś zechce po mnie przejąć schedę, to nie będzie żadnego problemu. Może przecież iść w ślady babci Elżbiety, która z cięciem i szlifowaniem szkła świetnie dawała sobie radę – podsumowuje Łukasz Czerwionka.

Katarzyna Gruchot, zdjęcia Paweł Okulowski

Tekst pochodzi z publikacji „Prosta historia rodzinnej przedsiębiorczości", wydanej z okazji 60-lecia Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim (2017)

eprasa.pl d5699ab639

W czerwcu OZE po raz pierwszy w historii przebiły produkcję energii z węgla

KRAJ – Najczystsza i najtańsza energia to ta niezużyta – zauważa Wojciech Konecki, prezes APPLiA Polska. Rok 2025 pokazał, że transformacja energetyki przyspiesza. Węgiel wciąż dominuje, ale udział odnawialnych źródeł rośnie. W czerwcu, przy sprzyjających warunkach pogodowych, OZE po raz pierwszy w historii wytworzyły więcej energii niż elektrownie węglowe (44,1% wobec 43,7%) – według szacunków Forum Energii. – To ważny sygnał kierunku, w jakim zmierza polska energetyka – dodaje Konecki.

Węgiel nadal dominuje

Według danych Agencji Rynku Energii, od stycznia do października 2025 r. 59% energii elektrycznej pochodziło z paliw kopalnych, głównie węgla kamiennego i brunatnego. Jednocześnie moce zainstalowane w OZE po raz pierwszy przewyższyły moce konwencjonalnych elektrowni cieplnych. W październiku ich udział osiągnął 50%, a w okresie od stycznia do października instalacje OZE wytworzyły 33% energii elektrycznej. W niektórych miesiącach udział węgla spadał poniżej połowy. Wiosną, przy sprzyjających warunkach pogodowych, odnawialne źródła energii biły kolejne rekordy produkcji. Przełom nastąpił w czerwcu, kiedy – według szacunków Forum Energii – OZE po raz pierwszy w historii wyprodukowały więcej energii niż elektrownie węglowe (44,1% wobec 43,7%).



Polski miks energetyczny wciąż oparty na węglu. OZE biją jednak historyczne rekordy

– Wzrost instalacji OZE to krok w dobrą stronę, ale nie wolno nam zapominać, że najczystsza i najtańsza energia to ta nie zużyta. Oszczędzanie energii ma dziś znaczenie strategiczne, bo wykracza poza same rachunki. Wpływa na konkurencyjność przemysłu, dla którego energia jest istotnym kosztem, oraz wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne kraju, ograniczając zależność od importu paliw i przeciążenia systemu. Jednocześnie ułatwia rozwój OZE, zmniejszając szczyty zapotrzebowania i przyspieszając odchodzenie od węgla, dlatego staje się ważnym narzędziem polityki gospodarczej i energetycznej – podkreśla Konecki.

– Dziś, nawet 87% śladu węglowego lodówki jest generowane w okresie jej użytkowania. Jeśli mamy przestarzały sprzęt, który zużywa 500 kWh rocznie, to jest to obciążenie nie tylko dla naszego domowego budżetu, ale i dla całej gospodarki, ponieważ w polskich domach funkcjonuje ok. 70 mln urządzeń dużego AGD – dodaje.

Emisyjność wciąż wysoka

Mimo rosnącego udziału OZE, Polska wciąż pozostaje jednym z krajów o najwyższej emisyjności w UE. W poprzednich latach emisje często sięgały 570 – 750 g CO_2 na kWh, kilkukrotnie więcej niż w państwach skandynawskich, gdzie emisje spadają poniżej 100 g CO_2 na kWh. – Do wyprodukowania 1 kWh elektrownie spalają 0,8 kg węgla. W praktyce oznacza to, że każda włączona pralka, czajnik czy lodówka w Polsce generują dziś znacznie większy ślad węglowy niż w krajach o czystszej energetyce – podkreśla Konecki.

W polskich realiach każda zaoszczędzona kilowatogodzina ma znaczenie. Mniejsze zużycie energii oznacza mniej spalonego węgla, szczególnie w okresach szczytowego zapotrzebowania, gdy włączane są najbardziej emisyjne jednostki. – Mniejsze zużycie energii ułatwia integrację OZE z systemem, zmniejsza szczyty poboru i ogranicza konieczność uruchamiania najbardziej emisyjnych elektrowni rezerwowych – wskazuje Konecki. – To realne wsparcie dla bezpieczeństwa energetycznego kraju – dodaje. **(mad)**

Dokumentacja geodezyjna do sprawdzenia. Ważne terminy dla mieszkańców

WODZISŁAW ŚL. Zmiany w ewidencji gruntów i budynków w trzech dzielnicach Wodzisławia Śląskiego wchodzą w kolejny etap. Od drugiej połowy stycznia mieszkańcy będą mogli zapoznać się z projektem dokumentacji i zgłosić ewentualne uwagi.

Projekt do wglądu w starostwie

Starosta Wodzisławski informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim zostanie wyłożony do wglądu projekt operatu opisowo-kartograficznego dotyczący modernizacji ewidencji gruntów i budynków. Dokumentacja obejmuje obręby ewidencyjne Jedłownik, Radlin oraz Kokoszyce, położone na terenie jednostki ewidencyjnej Wodzisław Śląski.



FOTO: UM WODZISŁAW ŚLĄSKI

Zdjęcie ilustracyjne. Na zdjęciu ulica Młodzieżowa w Kokoszycach

Terminy i godziny

Projekt będzie dostępny w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Mendego 3 w terminie od 19 stycznia do 6 lutego 2026 r. Wgląd do dokumentacji możliwy będzie w godzinach:

- poniedziałek–środa: 8.00–15.00,
- czwartek: 8.00–16.00,
- piątek: 8.00–13.00.

Równocześnie projekt zostanie udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej. Dodatkowe informacje w tej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 32 453 97 56.

Co obejmuje dokumentacja?

Wyłożony projekt składa się z rejestru gruntów, kartotek budynków i lokali oraz mapy ewidencyjnej. Dokumentacja została opracowana na podstawie przepisów ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków.

Prawo do zgłaszania uwag

Każda osoba, której interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie, ma prawo zapoznać się z dokumentacją, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić ewentualne uwagi. Zostaną one odnotowane w protokole. Jak podkreśla starostwo, skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych i pozwala na ujawnienie ewentualnych błędów lub nieprawidłowości jeszcze na tym etapie postępowania.

Jednocześnie zaznaczono, że niestawienie się w wyznaczonym terminie nie wstrzymuje dalszego procesu modernizacji, zatwierdzenia operatu ani ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

O czym trzeba pamiętać?

Osoby zapoznające się z dokumentacją powinny zabrać ze sobą dokument tożsamości. W imieniu zainteresowanych mogą występować pełnomocnicy, po okazaniu stosownego pełnomocnictwa.

Informacja o wyłożeniu projektu została podana do publicznej wiadomości poprzez tablice ogłoszeń w siedzibie starostwa i Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego, na stronach BIP obu instytucji oraz w prasie o zasięgu krajowym.

Oprac. (ż)

eprasa.pl d5699ab639

Projekt porozumienia w JSW: zawieszenie 14. pensji na lata 2026 – 2028. Co z barbórką i deputatem węglowym?

REGION Projekt upubliczniony przez związki zawodowe przewiduje czasowe ograniczenie świadczeń pracowniczych, w tym zawieszenie 14. pensji oraz nagrody barbórkowej. Przygotowany przez zarząd JSW dokument uzależnia przywrócenie świadczeń od poprawy sytuacji finansowej spółki.

Najważniejsze ograniczenia dla pracowników

Z projektu porozumienia wynika, że od 1 stycznia 2026 r. do 31 grudnia 2028 r. JSW miałaby:

- zawiesić wypłatę 14. pensji za lata 2025–2027 (§2),
- ograniczyć nagrodę barbórkową oraz ekwiwalent barbórkowy za rok 2026 do 30 proc. należnych świadczeń (§3 ust.1),
- zawiesić całkowicie wypłatę nagrody barbórkowej oraz ekwiwalentu za lata 2027–2028 (§3 ust.2).

W praktyce oznacza to wieloletnie ograniczenia w jednym z najważniejszych elementów systemu wynagrodzeń w górnictwie.

Zawieszenie dodatkowych świadczeń i przywilejów

Poza świadczeniami płacowymi dokument przewiduje m.in.:

- zawieszenie stosowania części porozumienia zbiorowego z 31 marca 2021 r. dotyczącego gwarancji niezmienności warunków zatrudnienia (§4 pkt 1),
- zawieszenie deputatu węglowego (§4 pkt 2),
- zawieszenie biletów z Karty Górnika (§4 pkt 3),
- zawieszenie zapisów dotyczących premii za poprawę BHP (§4 pkt 4),
- zmiany zasad naliczania wynagrodzeń podczas choroby i urlopu poprzez zawieszenie dwóch porozumień z 19 lutego 2018 r. (§4 pkt 5–6) - powrót do minimum wynikającego z Kodeksu pracy.

Projekt modyfikuje także wcześniejsze postanowienia o wynagradzaniu za pracę w dni wolne oraz o wartości posiłków (§5–§6).

Dlaczego dokument zakłada cięcia

W preambule podkreślono bardzo trudną sytuację ekonomiczną spółki, zagrożenie płynności finansowej oraz ryzyko utraty zdolności do



FOTO: Z. HARAZIM

Zdjęcie ilustracyjne, wykonane podczas protestu związkowców JSW, 14.10.2025 r.

wypłaty wynagrodzeń. Wskazano, że ograniczenia mają na celu uniknięcie „masowej redukcji zatrudnienia" oraz ochronę miejsc pracy.

Projekt przewiduje również warunek zewnętrzny: do końca lutego 2026 r. JSW miałaby uzyskać **pożyczkę 2,9 mld zł z Funduszu Reprywatyzacji**, a przyjęcie dokumentu przez związki uznawane jest za jeden z warunków jej udzielenia (§1 pkt 3).

Możliwość skrócenia okresu obowiązywania

§7 przewiduje mechanizm skrócenia okresu obowiązywania porozumienia oraz renegocjacji warunków, jeśli w trakcie jego trwania nastąpi „istotna poprawa sytuacji finansowej" spółki. W takim przypadku pracodawca miałby wypłacić zawieszone świadczenia bez prawa do odsetek.

Kto uczestniczy w rozmowach?

Dokument jest projektem przygotowanym przez zarząd JSW. Sygnatariuszami ewentualnego porozumienia, oprócz zarządu JSW, miałyby być reprezentatywne organizacje związkowe, a porozumienie miałoby zostać zawarte przy udziale wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony. Jednak związkowcy podchodzą sceptycznie do zapisów porozumienia.

Co na to związkowcy?

Związkowcy z „Solidarności" podkreślają, że – ich zdaniem – proponowane rozwiązania oznaczają „3 lata obniżania dochodów, 3 lata ograniczania świadczeń oraz 3 lata osłabienia ochrony pracowników". W ocenie związku proponowane zawieszenia i ograniczenia świadczeń mają następować „bez gwarancji zwrotu, bez odsetek i bez twardych zapisów zabezpieczających załogę", przy czym opisane są jako działania „tymczasowe"*.

Ponadto związkowcy wskazują, że załoga „ma prawo do pełnej i rzetelnej informacji, a nie tylko do ogólnych komunikatów", dlatego udostępnili skan projektu, aby – jak przekazują – „każdy pracownik mógł sam zobaczyć, co dokładnie ma zostać odebrane załodze i na jak długo". Według „Solidarności" decyzje dotyczące wynagrodzeń i świadczeń „nie mogą zapadać w pośpiechu i bez wiedzy pracowników". Związek podkreśla, że pracownicy powinni „przeczytać projekt, wyciągnąć własne wnioski i wiedzieć, jakie są realne konsekwencje porozumienia". Jak zapowiedziano, oficjalne stanowisko ZOK NSZZ „Solidarność" JSW S.A. ma zostać przedstawione w najbliższym czasie.

(żet)

** W tym miejscu warto zauważyć, że zapisy §7 uwzględniają mechanizm skrócenia okresu obowiązywania porozumienia, renegocjacji jego warunków i wypłaty zawieszonych świadczeń bez prawa do odsetek - wszystko to w przypadku „istotnej poprawy sytuacji finansowej" spółki.*

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl d5699ab639



Gabriel Kiszka urodził się 3.01. o godz. 6.40. Chłopczyk ważył 3240g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Lukrecja i Piotr z Wodzisławia Śląskiego.



Jeremiasz Werus urodził się 3.01. o godz. 21.00. Chłopiec ważył 3660g i mierzył 57cm. Jego rodzicami zostali Iwona i Rafał z Rogowa. W domu na Jeremiasza czeka brat Jonatan i siostra Łucja.



Milenka Błatoń urodziła się 3.01. o godz. 18.10. Dziewczynka ważyła 2780g i mierzyła 52cm. Jej rodzicami zostali Monika i Mateusz z Marklowic.



Oliwia Rduch urodziła się 5.01. o godz. 3.32. Dziewczynka ważyła 2820g i mierzyła 49cm. Jej rodzicami zostali Kamila i Dominik z Wodzisławia Śląskiego.



Martynka urodziła się 5.01. o godz. 18.27. Dziewczynka ważyła 2460g i mierzyła 51cm. Jej rodzicami zostali Patrycja i Marek z Pogwizdowa. W domu na Martynkę czeka braciszek Artur.



Leoś Pikulicki urodził się 6.01. o godz. 12.39. Chłopczyk ważył 4020g i mierzył 58cm. Jego rodzicami zostali Joanna i Marcin z Wodzisławia Śląskiego.



Milan Mosakowski urodził się 5.01. o godz. 4.42. Chłopczyk ważył 3450g i mierzył 57cm. Jego rodzicami zostali Dominika i Łukasz z Gorzyczek. W domu na Milana czekają siostry Zoja i Blanka.



Natalia Parzych urodziła się 7.01. o godz. 10.40. Dziewczynka ważyła 3500g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Angelika i Paweł z Czyżowic. W domu na Natalkę czeka siostra Paulinka i brat Bartek.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e- mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e- mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl d5699ab639

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam mieszkanie w Raciborzu przy ulicy Browarnej 16 (drugie piętro). Ogrzewanie miejskie. tel. 788-722-607.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Racibórz 25 m kw. pokój, kuchnia umebllowane. Czynsz: 800 zł + media(c.o., en. elektr. woda), kaucja – 1 200 zł. Tel. 784-573-035, edh@interia.eu.

• Racibórz 50 m kw. 2-pokojowe, duża kuchnia umebllowane i wyposażone. Możliwość parkowania sam. Czynsz: 1 200 zł plus media (c.o.,en.elektr.woda), kaucja – 1 500 zł. Tel. 784-573-035, edh@interia.eu.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek. Szybki transport, tel. 570-817-237.

• Profesjonalna pomoc prawna w zakresie uzyskania świadczenia wspierającego w ZUS i KRUS. 502-462-368.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.



CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

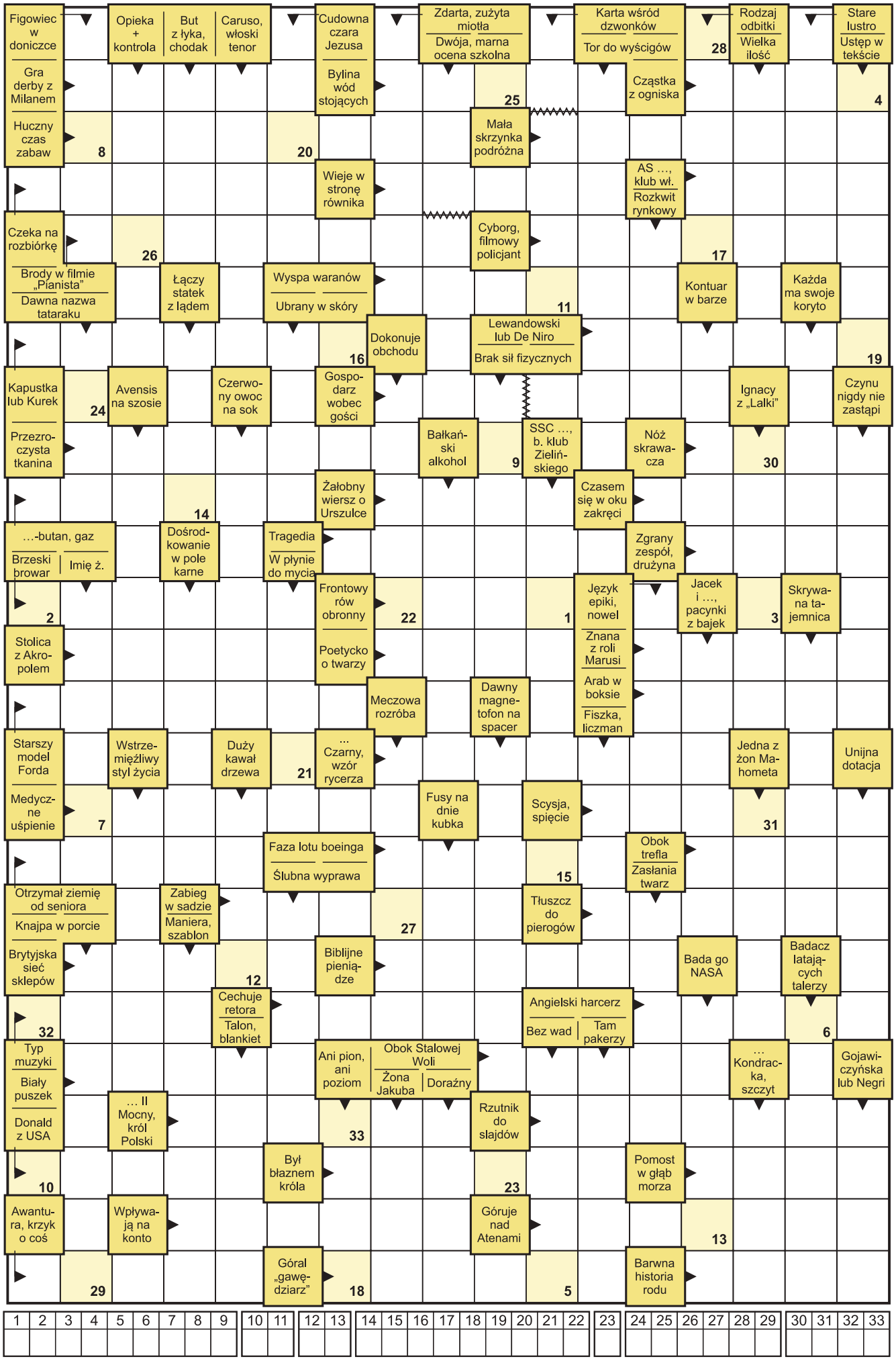
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl d5699ab639



HUMOR

☺☻☺

Na lekcji języka polskiego:
– Jasiu, odmień przez osoby czasownik „iść”.
– Ja idę… ty… idziesz, on idzie…
– Szybciej!
– Ja biegnę, ty biegniesz, on biegnie…!

☺☻☺

Na lekcji biologii pani pyta Jasia:
– Co to jest?
– Szkielet.
– Czego?
– Zwierzęcia.
– Ale jakiego?
– Nieżywego…

☺☻☺

Jasiu, jeśli przed sobą masz północ, po lewej ręce zachód, a po prawej wschód, to co masz z tyłu? – pyta nauczyciel geografii.
– Powiedziałbym, ale się wstydzę – odpowiada Jasiu.

☺☻☺

Babcia Jasia jedzie samochodem. Nagle zatrzymuje ją policja:
– Widzi pani ten znak? – stróż prawa pokazuje ograniczenie prędkości do 50 kilometrów na godzinę. – A pani przekroczyła siedemdziesiątkę!
– Nieprawda! To ten kapelusz tak mnie postarza!

☺☻☺

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Najbliższy tydzień przyniesie Baranom nowe znajomości i porywy, może uda się znaleźć kogoś bliskiego. Będzie to miła odskocznia od zamknięcia w pracy, którego mogą mieć dość.

BYK 21.04 – 20.05
Okazji do randek nie zabraknie. W pracy możliwy awans na stanowisko kierownicze, albo… dodatkowe obowiązki. Da się to zauważyć w postaci dodatkowej sumki na koncie, jednak trzeba uważać na nerwy i stres.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
W sprawach miłosnych, Bliźnięta poczują chęć wycofania się i przeanalizowania relacji. W pracy będzie się działo, dużo obowiązków i natłok zadań. Możliwe wydatki na cele domowe, prawdopodobnie nie obejdzie się bez pomocy bliskiej kobiety. Uważajcie na to, co i ile spożywacie, wątroba potrzebuje odpoczynku czasami…

RAK 22.06 – 22.07
Będziecie czekali na wiadomość od ukochanej osoby. W pracy rutyna, jakieś działania podsumowujące, remanenty… Będziecie mieli ochotę zaszaleć dla odreagowania, co okaże się korzystne dla Waszego samopoczucia. Uważajcie podczas podróżowania na emocje!

LEW 23.07 – 22.08
Możecie się czuć niedoceniane przez bliskich. W pracy nastąpi zmiana, możliwe, że wymagająca większej odpowiedzialności i samodzielności. Finansowo nastąpi przegląd i planowanie wydatków.

PANNA 23.08 – 22.09
W miłości Panny poczują jakieś braki, samotność zaboli dotkliwiej niż zwykle. Warto wyjść do ludzi! W pracy zmiany, planowanie nowych strategii rozwojowych, zmiany kadrowe i zarządzania. Finansowo będziecie musiały powalczyć o swoje, możliwe, że o podwyżkę.

WAGA 23.09 – 22.10
Wagi w związkach będą dążyć do określenia, kto rządzi. Zdominują lub zostaną zdominowane. W pracy – konieczność odbycia praktyk, szkoleń, reorganizacji. Zdrowie będzie w sam raz, jednak będziecie przepracowane, uwaga na kręgosłup.

SKORPION 23.10 – 21.11
W związkach przyjdzie czas na wyjaśnienia nieporozumień. Możliwe też inteligentne flirty. W pracy – trzeba będzie sobie odpuścić to, co było ustalone wcześniej, szef może zmienić plany. Czekają Was wydatki na dom, np. upiększanie, imprezy…

STRZELEC 22.11 – 21.12
W sprawach miłosnych tarcia o przysłowiowe rządy nad pilotem. W pracy – standardowo. Rutyna, porządki, remanenty, wyliczenia… Finansowo całkiem nieźle, czekają wydatki na spełnienie marzeń.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Koziorożce mają w listopadzie sielankę. Będą na nie dmuchać i chuchać. W pracy nerwowo, możliwa zmiana na gorsze. Uwaga na złych doradców finansowych! W zdrowiu wszystko w normie, należy zwrócić uwagę na nerki i gospodarkę płynów w organizmie.

WODNIK 20.01 – 18.02
Wodnicy również nie będą narzekać. Dużo się będzie działo! Szykują się randki. W pracy – dodatkowe zlecenie, intratne propozycje, co przyniesie dodatkowe korzyści materialne.

RYBY 19.02 – 20.03
W miłości samotne Ryby czeka zastój. Związane zabarykadują się w swoich czterech ścianach. Może być to spowodowane zaciętą rywalizacją w pracy, która pochłonie ich siły.

opracował Wróżbita Caliel • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl d5699ab639